

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 462

Poznań, wtorek dnia 7 października 1930

Rok XXV

Co mówią listy państwowe

Skład ogłoszonych list państwowych potwierdza słuszność stanowiska Stronnictwa Narodowego, które idzie do wyborów zupełnie samodzielnie, przeciwstawiając się zarówno „sanacji”, jak „centrolewowi”.

Liście państwowej B. B. do Sejmu przewodzi Józef Piłsudski. Uważamy to za bardzo szczęśliwe, bo za jasne postawienie sprawy. My, narodowcy, mamy wszelki powód do zadowolenia z tego.

B. B. pomieścił na liście państwowej wszystkie swe „asy”, a więc oprócz Józefa Piłsudskiego figurują tam: Stawek, Świtalski, Prystor, Piłsudski Jan, Składkowski, Bojko, Koc, Car, Makowski, Czerwiński, Polakiewicz, Boerner, Kühn, Kościakowski, Miedziński i t. p. Na dalszych miejscach figurują już nie „asy”, ale „walceci” „sanacji” w rodzaju wydawcy krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego”, p. Marjana Dąbrowskiego i t. p.

Najbardziej charakterystyczne jest zestawienie następujących nazwisk na liście B. B.: Janusz Radziwiłł, konserwatyista, — ks. dr. Żongolowicz, wiceminister oświaty, — Jakób Minberg, „Lodermensch”, — i Wacław Wiślicki, Żyd. Te nazwiska mówią więcej, niż cokolwiek innego. Nie dziwią one nas zresztą zgoła. Tak było dotąd, tak jest i teraz. „Lodermensch” i część Żydów dadzą pieniądze. Radziwiłłowie i pokrewni im „idolodzy” przodownicy konserwatyzmu polskiego nie zarumienią się w tem towarzystwie zgoła. O ks. dr. Żongolowiczu zaś powiedzieliśmy, gdy został powołany na stanowisko wiceministra oświaty, że dowód to namacalny, iż idzie ku wyborom. Tylko, że jak Radziwiłłowie i towarzysze są epigonami i dekadentami, całkowicie bez oparcia w społeczeństwie, tak za ks. dr. Żongolowiczem, opromienionym blaskiem, padającym nań od Minbergów i Wiślickich, nie pójdzie ani duchowieństwo, ani ludność katolicka.

Piłsudski — Car — Radziwiłł — ks. Żongolowicz — Minberg — Wiślicki: oto larcza herbowa B. B. Takie a nie inne ma o B. B. pojęcie społeczeństwo uświadomione i da mu ono wyraz w dniu wyborów.

Co mówi lista państwowa „centrolewu”? Mówi, co było do przewidzenia, a mianowicie, że się P. P. S., „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie wysunęły ponad „Piast” i Narodową Partję Robotniczą, które zesunięte zostały na czwarty i piąty plan.

To jedno. Gorsze atoli jest to, że na liście państwowej do Sejmu „centrolewu” figuruje, oprócz socjalistów - Żydów, trzech socjalistów - Niemców: Zerbe, Kronig i Lucas. Do takich fatalnych konsekwencji powiodło zjednoczenie się Narodowej Partji Robotniczej i „Piasta” z socjalistami. A wiadomo, jakie jest stanowisko Niemców - socjalistów w sprawie naszej granicy zachodniej.

Na czele listy naszej, listy narodowej

Dalsze listy państwowe

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) Jak donosi prasa poranna, dziś ma być złożona lista państwowa B. B. S. Listę otwiera nazwisko Rajmunda Jaworowskiego, poczem idą Wojciech Malinowski, Zofja Praussowa itd.

Dziś będzie złożona lista państwowa Chrześcijańskiej Demokracji.

Katastrofalna klęska „sanacji” w wyborach miejskich w Czersku

Na 24 mandaty lista „sanacyjna” uzyskała zaledwie 1 mandat

Toruń, 7. 10. (Tel. wł.) W Czersku pow. chojnickiego odbyły się wybory do rady miejskiej, które przyniosły katastrofalną klęskę „sanacji” i zwycięstwo ugrupowań narodowych. Poszczególne listy otrzymały:

Nr. 1 N. P. R. — 8 mandatów, nr. 2 Centr. Związek Pracown. Przemysłu

Drzewnego — 5 mand., nr. 3. (rolnicza) — 2 mand., nr. 4 Polsko-Katolicki Blok Gospodarczy — 8 mand., nr. 5 Blok Pracy („sanacyjna”) — 1 mandat.

Głosowało 70 proc. uprawnionych. Na 24 mandaty „sanacja” uzyskała zaledwie 1 mandat.

Manifestacja „Stahlhelmu” w Koblencji

Apel do narodu niemieckiego: „przez traktaty — chcemy swobody zbrojeń”

Berlin, 7. 10. (PAT). Wczorajsza manifestacja „stahlhelmowców” w Koblencji zakończyła się przyjęciem rezolucji, zwracającej się do narodu niemieckiego z apelem, aby zapomniał o sporach wewnętrznych i połączonymi siłami „wystąpił do bezwzględnej walki z traktatami pokojowymi. „Stahlhelm” — podkreśla rezolucja — nie ustąpi, dopóki naród niemiecki nie odzyska zupełnej swobody zbrojeń oraz niezbędnej dla jego rozwoju przestrzeni. Rezolucja kończy się zapowiedzią, że „Stahlhelm” zgłosi akces do akcji plebiscytowej celem rozwiązania sejmu pruskiego. Zarząd naczelny

„Stahlhelmu” wysłał na ręce prezydenta Hindenburga, jako członka honorowego, depezę hołdowniczą następującej treści:

Organizacje „stahlhelmowe” i młodzież „stahlhelmowska”, jako przedstawiciele i spadkobiercy ducha frontowego, ożywiającego dawną armję niemiecką, zebrani nad niemiecką rzeką przezracczeń, ślą pozdrowienia wzdowi wielkiej epoki, naszemu członkowi honorowemu, generaalfeldmarszałkowi Hindenburgowi.”

Prezydent Hindenburg odpowiedział depezą, w której wyraża podziękowanie za pozdrowienia i życzenia.

Jednomysłne stanowisko prasy francuskiej

Paryż, 7. 10. (PAT.) Poniedziałkowa prasa wieczorna występuje jednomysłnie przeciwko manifestacji „Stahlhelmu” w Koblencji. „L'Intransigeant”, przytoczywszy szczegółowe sprawozdanie swego korespondenta specjalnego, pisze: Hitler wykazał, że może w ciągu 24-ch godzin zgromadzić nad Renem znakomite wyćwiczone wojsko. „La Liberte” stwierdza:

Hitler i Hugenberg mogą się starać, każdy na własną rękę torować drogę dynastji Wittelsbachów lub Hohenzollernów, jednakże przeciwko Francji, przeciwko Belgji, wogóle przeciwko każdemu, kto przeciwstawia się ich bezsensownym żądaniom, tworzą oni natychmiast wspólny front i zaczynają gwałtowną ofensywę.

Rewolucja w połud. stanach Brazylii

London, 7. 10. (Tel. wł.) Południową część Brazylii ogarnął ruch rewolucyjny, spowodowany niezadowoleniem stanów Minas Goreas, Rio Gran-

de do Sul i Parany z polityki rządowej, w związku z tem, stany te nie chciały uznać władzy Prestesa.

Rząd brazylijski ogłosił stan oblężenia

London, 7. 10. (Tel. wł.) Według doniesień z Rio de Janeiro położenie w kraju zaostrzyło się w ostatnich dniach bardzo poważnie. Przedewszystkiem na południu kraju powstańcy zdolali opanować sytuację. Miasto Porto Allegro wpadło w ręce powstańców. Rząd brazylijski z prezydentem Luiz na czele ogłosił stan oblężenia na cały kraj. Stan ten utrzymany ma być

do końca roku. Poza tem rząd wydał rozporządzenie zakazujące sprzedaży i zakupu walut zagranicznych i dewiz. Banki odebrały polecenie niewykonania specjalnych i nowych zakupów i sprzedaży, celem uniknięcia odpływu walut zagranicę. Poza tem wydał rząd rozporządzenie, według którego chwilowo wstrzymuje się wszelką komunikację pocztową na drodze lotniczej.

kroczą: Trampezyński, prof. Rybarski, uwięziony Dębski, b. wojewoda, Zwierzynski z Wilna, Balicka, Stroński i Wierczak z Warszawy i t. d. Z ziem zachodnich figurują na naszej liście ponadto na miejscach pewnych: zastępca prokuratora p. Osada z Poznania, ks. kan. Łosiński z powiatu kartuskiego, mąż zaufania kolejarzy - narodowców p.

Witkowski z Poznania i rolnik z Poznaniańskiego, a zarazem dyrektor wojewódzki Stronnictwa Narod. p. Kawecki, nie mówiąc już o dalszych kandydatach.

Państwową senacką listę narodową prowadzi aszlużony prof. Głabiński i prezes Stronnictwa Narodowego p. Bartoszewicz. Z naszej dzielnicy figurują na liście na wysokich miejscach ks. Bolt

ze Srebrnik na Pomorzu i prof. Paczkowski z Poznania.

Za kilka dni ogłosimy listy okręgowe, których obsada jest bardzo mocna.

Jest rzeczą samo się przez się rozumiejącą, że lista narodowa jest wolna od tego, co mają tamte, od Niemców i Żydów. Jest to lista rdzennie polska, nasza.

Księża nie będą kandydowali w Poznańskim

Wobec licznych zapytań stwierdzamy, że w archidiecezjach poznańskiej i gnieźnieńskiej księża — w myśl życzeń władzy duchownej — nie będą z żadnego stronnictwa kandydowali do Sejmu i Senatu.

Wizyta ks. Żongolowicza w Chelmie

Znowu krwawe wybryki strzelców

Z Chelma donosi „Słowo Pomorskie”, że w niedzielę przybył tam wiceminister oświaty ks. Żongolowicz, który, jak wiadomo, należy do diecezji kowieńskiej. Przybył on w towarzystwie p. wojewody i kuratora szkolnego p. Szwemina. — Straż honorową pełnił „Strzelec” z Kornatowa. Mowę powitalną na rynku wygłosił p. starosta Ossowski, który zamiast powitać ks. Żongolowicza w imieniu powiatu, witał go... w imieniu Pomorza.

W południe w auli gimnazjum męskiego odbyła się „akademia”, na której przemówienie wygłosił sam wiceminister. Całe przemówienie wypowiedziane było stylem marszałkowskim i roilo się od różnych epitetów, pod adresem Sejmu, posłów i stronnictw opozycyjnych.

Przemówienie wywarło jak najfatalniejsze wrażenie na obecnych, którzy od człowieka nauki, jak to prelegent o sobie mówił, od osoby w sukni kapłańskiej i wiceministra spodziewali się rzeczowych i na wyższym poziomie utrzymanych wywodów.

„Strzelec” z Kornatowa, przejęty rolą jaka go spotkała, urządził na odjeździe na dworcu w Chelmie awanturę, kalecząc bez najmniejszego powodu fudzi i demolując całe urządzenie bufetowe.

Ciężko ranny syn właścicielki restauracji kolejowej p. Leon Chudyszewicz został przewieziony do szpitala.

Tak się skończyła „wizyta” ks. Żongolowicza w Chelmie, dokąd, jak zapewnił, przybył „łagodzić różnice polityczne”.

P. A. T. i „Radjo Poznańskie”

P. A. T. reklamuje znowu partyjne zebrania B. B., a komunikaty te rozpoznał „Radjo Poznańskie”. Jest to prawdziwy skandal, bowiem P. A. T. żyje z pieniędzy ogółu podatników polskich, a „Radjo Poznańskie” jest własnością samorządów. Wszystko to dzieje się w okresie „walki z partyjnictwem”.

Kandydatura p. Witkowskiego

W liście państwowej kandydatów Stronnictwa Narodowego podano w wydaniu porannem przy kandydacie p. Teodorze Witkowskim jako zawód: asystent dyrekcji kolejowej w Poznaniu. W urzędowej liście figuruje jako zawód: urzędnik dyrekcji kolejowej. P. Witkowski jest kierownikiem działu dyrekcji poznańskiej.

O religję w szkole

Wystąpienia z kół B. B. przeciw odezwie episkopatu

W obozie rządowym nie cichnie kłótnia z odezwą ks. arcybiskupów i biskupów w sprawie działalności Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, przeciwnej religii.

Po ostatnim zjeździe z 3 do 6 lipca r. b. tego Zw. Naucz. Szk. Powsz., w którym u steru są żywiły z obozu rządowego, a który zawsze miał zabarwienie lewicowe, wydali ks. arcybiskupi i biskupi polscy, z oboma ks. kardynałami na czele, odezwę z 9 sierpnia r. b., wywołaną rozprawą na zjeździe nad wnioskiem, żądającym szkoły świeckiej i innymi wystąpieniami przeciw religii, w związku z wieloletnią już działalnością Zw. N. Szk. Pow. w tym kierunku.

W odezwie swej ks. arcybiskupi i biskupi powiedzieli m. in.:

„Tej walce, przez odpowiedzialne czynniki Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych tak niedwuznacznie wypowiedzianej religijności w szkole, jest naszym państwowym obowiązkiem się przeciwstawić.

„Przeto w imieniu całego episkopatu Polski, my, komisja przez tenże episkopat wybrana, postulaty, jakie na wzmiarkowanym zjeździe krakowskim Związku nauczycielskiego wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze, Kościołowi Katolickiemu, a zgubne dla narodu i państwa. Protestujemy przeciwko temu, aby w takim duchu wpływało na nasze nauczycielstwo i aby usiłowano w takim duchu prowadzić młodzież szkolną. Młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.

„Wiemy, że wielka liczba nauczycieli, nawet należących do Związku, nie podziela tych, wyżej napiętnowanych, dążeń, dlatego zwracamy się do nich z wezwaniem o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych żądań, z sumieniem katolickiego i Państwu oddanego wychowawcy niezgodnych.

„Rodzicom zaś katolickim zwracamy uwagę na to wielkie niebezpieczeństwo, ich dzieciom ze strony takich nauczycieli niereligijnych grożące, z tem, aby pilnie badali, jakim nauczycielom powierzają swe dzieci”.

Na odezwę ks. arcybiskupów i biskupów odpowiedział przedewszystkiem w liście otwartym do episkopatu Polski, datowanym 20-go sierpnia r. b., a ogłoszonym w końcu sierpnia w pismach obozu rządowego, zabarwionych przeciwreligijnie, prezes Zw. N. Szk. Powsz. p. Stanisław Nowak, senator z B. B.

P. senator Nowak z B. B. zaczyna od twierdzenia, że ks. biskupi ulegli jakiejś niesłychanej mistyfikacji...

Jest to objaw dużej śmiałości. Stała działalność Zw. Naucz. Szk. P. przeciw religii jest dokładnie znana. W miesięczniku jego „Wiedza i Życie” są ciągle wystąpienia przeciw religii (np. znane wywody p. Leona Rotenszteina o religii chrześcijańskiej jako o micie i legendzie o cierpiącym bogu), podobnie jak w jego „Bibliotece Samokształcenia”, w której wydano osobny tomik zalecają-

cy wolnomularstwo i t. d. Nagłe udawanie ze strony p. senatora Nowaka z B. B., że nie wie o co chodzi, jest tylko śmieszne lub zgola obłudne.

Zresztą i w tej odpowiedzi episkopatu Polski sztydło wylazi z worka, bo p. Nowak mimochodem stwierdza, że „zniesienia t. zw. okólnika Bartla domagają się nie tylko zjazdy związkowe, lecz i uchwały Sejmu i Senatu”.

Zdziwiony stanowiskiem ks. arcybiskupów i biskupów p. senator Nowak z B. B. nie może zatem ukryć zwalczania praktyk religijnych w wychowaniu młodzieży pod nadzorem nauczycieli, za czem w Sejmie i w Senacie była lewica i właśnie w Senacie, gdzie zasiadał p. Nowak, przeważna część B. B., wśród której i on sam w głosowaniu z 22-go czerwca 1928.

Pozatem p. senator Nowak z B. B. stara się przedstawić stanowisko episkopatu jako godzenie w niezależność i godność nauczycielstwa i odpowiada... groźnie episkopatowi:

„Niemniej organizacja potrafi skupić swoje siły do obrony przeciwko wszelkim zakusom, godzącym w niezależność szkoły, tudzież dążnościom podrywającym autorytet państwa i poniżającym stanowisko nauczyciela. Wierzę, że każdy członek Związku znajdzie w razie potrzeby obronę władz szkolnych i może liczyć na poparcie solidarnych, zwartych kadr organizacyjnych i ich przedstawicielstwa”.

Już ten nastrój sam przez się świadczy, jak słuszne i konieczne było ostrzeżenie przez episkopat katolickich nauczycieli i rodziców. Do tej odpowiedzi p. senatora Nowaka z B. B. dołącza się obecnie w „Kurjerze Wileńskim” (nr. 228 z 3-go października r. b.), t. j. jednym z głównych pism B. B., na naczelnym miejscu głos, w ten sposób odzywający się o odezwie episkopatu polskiego:

„Powie ktoś, ależ przecie rodzice muszą czuwać nad wychowaniem religijnym dzieci? Tak, zapewne, ci, co są religijni, robią to i bez odezw, ci, co nie są, to im żadne odezwy czy okólniki, ani przemowy nie pomogą, bo je zignorują... Odezwą episkopatu jest smutnym zdarzeniem. Bo albo zostanie martwą literą z której nikt nie wyciągnie realnych wskazań, albo rozpali walkę, która wogóle, a co dopiero w okresie przedwyborczym, może przynieść największą szkodę sprawie, w obronie której była wydana... Na szczęście życie jest mądrzejsze od teorii, zwłaszcza zawieszony w powietrzu i daje sobie radę z największymi nawet omyłkami ludzkiemi... Odezwą oburzyła jednych, a głęboko zabolala innych, chcących widzieć w klerze polskim więcej ideaowości, więcej ducha chrześcijańskiego, mniej potępienia, a więcej bezpośredniego, braterskiego wpływu na społeczeństwo, mniej polityczno-językowych namietności, a więcej bezinteresownych posług religijnych, to wszystko prawda”.

Wystarczy czytać te wynurzenia z kół B. B., stających w obronie Zw. Naucz. Szk. Pow., aby zrozumieć, jak potrzebne było wystąpienie ks. arcybiskupów i biskupów.

Niezależnie od tego apelujemy do Okręgowej Komisji Wyborczej, by natychmiast stwierdziła, które ulice i domy pominięto w spisach wyborców i przeprowadziła tam spisy dodatkowe.

Lista „sanatorów”

Pod odezwą B. B. na powiat wągrowiecki figurują następujący „sanatory”:

Jako powiatowe prezydium B. B.: Dr. Hipolit Modrzejewski z Wągrowca, prezes. Rada ziemstwa Kaz. Grabowski ze Zbietki, wiceprezes. Franciszek Wiśniewski, przemysłowiec z Wągrowca, wicepr. Józef Wojnarowski, prof. seminarjum z Wągrowca, sekretarz. Ludwik Stasiak, prof. gimn. z Wągrowca, skarbnik. Adam Ptak, prof. sem. z Wągrowca, czł. zarządu.

Zgłosili swój akces pp.:

Dr. Bajerlein J., dyrektor sem., Wągrowiec; Buszkiewicz, ziemianin, Wiśniewo; Brzeziński Rudolf, prof. sem., Wągrowiec; Brzeziński Witold, ziemianin, Podlesie kośc.; Bartsch Maksymilian, ziemianin, Ochodza; Chalicki Władysław, ziemianin, Kopanina; Chojnacki Stefan, redaktor, Wągrowiec; Dzieciela Edward, asesor, Wągrowiec; Dziembowski Stefan, ziemianin, Rakujady; Grolewski Szczepan, rolnik, Gorzewo; Dr. Hoppe Stefan, pow. lekarz weter., Wągrowiec; Hałaciński Mieczysław, ziemianin, Kopaszyn; Jeziński Bolesław, sekr. Zw. Inwalidów Woj., Wągrowiec; Jesse Stanisław, rolnik, Piastowice; Kuchczyński Jan, burmistrz, Wągrowiec; Kempf Romuald, prof. sem., Wągrowiec; Kismanowski Jan, wójt, Wągrowiec; Klezdzik, sekr. Zw. Włościańskiego, Wągrowiec; Kubanek Wojciech jun., wydawca „Głosu Wągrowieckiego” i „Głosu Powiatu Obornickiego”; Kaźmierowski Andrzej, rej. sądowy, Wągrowiec; Kapsa Maciej, rolnik, Rgielsko; Kaźmierski Edwin, drukarz, Wągrowiec; Legowski Jan, prof. gimn., Wągrowiec; Moszczeński A., ziemianin, Wiatrowo; Mühleisen Edward, prof. gimn., Wągrowiec; Moszczeński Tadeusz, ziemianin, Stepuchowo; Mazurek Sebastjan, rolnik, Losiniec; Moch Seweryn, obrońca prywatny, Wągrowiec; Olszewski Kazimierz, prof. gimn. Wągrowiec; Janta - Polczyński Tadeusz, ziemianin, Zabiczyn; Janta-Polczyński R., ziemianin, Zabiczyn; Priebe Czesław, nauczyciel, Piastowice; Piątkowski Leon, nauczyciel, Golaszewo; Przybył Wincenty, rolnik, Morakówko; Rossa Roman, restaurator, Wągrowiec; Szuldrzyński Stanisław, ziemianin, Sierniki; Skoroszewski Ignacy, ziemianin, Kolybki; Szafirski Michał, nauczyciel, Wągrowiec; Walasiak Jan, robotnik, Wągrowiec; Weigelt, rolnik, Lękno.

Zbyteczny obchód

Kiedy całe społeczeństwo polskie obchodziło w dniu 15 sierpnia r. b. 10-tą rocznicę „Cudu Wisły”, sanacja wydzieliła się a nawet usiłowała przeskądzać urzędowaniu rocznicy zwycięstwa oręża polskiego nad hordami bolszewickimi pod Warszawą. Wówczas też z tej partii padło hasło, że należy uczcić raczej rocznicę zwycięstwa broni, która przypadnie w dniu 19. b. m.

Ponieważ jednak ogół społeczeństwa i wszystkie poważne organizacje odmówiły udziału, uważając projektowany obchód jako zbyteczny, sanacja cofnęła się i — jak donosi warszawski „Kurjer Czerwony” — „na posiedzeniu Komitetu postanowiono uroczystości te przesunąć na 11 listopada, czyli połączyć ze świętem odzyskania niepodległości”.

Jak wiadomo, na dzień 11 listopada przypada rocznica powrotu Piłsudskiego z Magdeburga.

Drukarnię „ABC” opieczętowano

Manifestacja akademików

Drukarnia wydawnictwa „A. B. C.” i „Wieczoru Warszawskiego” została opieczętowana na skutek zarządzenia wydz. przemysłowego, po odrzuceniu przez min. przemysłu i handlu rekursu wydawnictwa.

Komisja opieczętowała maszynę rotacyjną, maszyny płaskie i pedałowe oraz linotypy, uniemożliwiając jakiegokolwiek prace w drukarni. Obydwa pisma składają się i drukują od ubiegłej soboty w innej drukarni.

Tegoż dnia około godziny 5-tej popoł., w kawiarni „Europejskiej” w Warszawie zebrało się kilkudziesięciu studentów, którzy z numerami „A. B. C.” w rękach zajęli miejsca przy stolikach.

Po chwili akademicy wstali od stolików i zbrali się na środku sali, wznosząc okrzyki przeciwko obozowi „sanacyjnemu”. Na sali zapanowała cisza, poczem z pośród zebranych w kawiarni publiczności odezwały się przychylnie dla manifestujących studentów uwagi.

Po manifestacji akademicy spokojnie opuścili kawiarnię.

VII Dzień Katolicki w Wielkopolsce

Po świecie przewala się fala indyferentyzmu religijnego i z dnia na dzień Kościół coraz większe ma do zwalczania trudności.

Ojczyzna nasza, jako państwo, ma za sobą piękne tradycje religijne, szczyciła się ongiś mianem „przedmurza chrześcijaństwa”. Niestety dzisiaj już nie tylko wobec wrogów zewnętrznych Kościoła, nie tylko w życiu publicznym, ale i wśród własnego społeczeństwa bronić nam nie raz wypada zasad Chrystusowych — nawet w szkole i w rodzinach.

Byłeś?

Stwierdziłeś

czy nazwisko Twoje i domowników Twoich figuruje w spisach wyborczych?

Jeśli nie, uczyn to natychmiast!

Już tylko trzy dni czasu!



**Cierpienia
wątroby
i nerek**

leczy sól owocowa
Karposal.

Cena zł. 4.00.

Sposób użycia
załączony.

KARPOSAL
Karpinkiego

nr 4 166

Tegoroczny siódmy z rzędu Dzień Katolicki, który przypada na niedzielę, 26 października r. b. — w święto Chrystusa - Króla, odbywać się będzie pod hasłem „Czynu katolickiego” jakiego klasycznym przedstawicielem był nieodżałowanej pamięci ks. szambelan Piotr Wawrzyniak.

Poświęćmy ten dzień rozważaniom w jaki sposób my, katolicy polscy, bronieć się powinniśmy przed coraz większym zubożeniem religijnym i niepoprzestając na biernej defensywie, dążyć do odzyskania straconych placówek, do zajęcia zaniedbanych dotąd dziedzin pracy.

My katolicy świeccy i duchowni stwórzmy zwarty front, wciągniemy do niego nieświadomościom jeszcze jednostki, aby rosnąc w siłę, przeciwstawić się skutecznie prądom wrogim Kościołowi i jego naukom.

Tegoroczne hasło „Dnia Katolickiego” — czyn katolicki — niech nam będzie gwiazdą przewodnią.

W tej myśli byłoby pożądanym, aby parafje archidiecezji naszych, idąc za przykładem Bydgoszczy, gdzie na zebraniu Ligi Katolickiej w parafii św. Trójcy ustalono już program obchodu, — zwłaszcza pomyślały o organizacji Dnia Katolickiego.

Biuro Komitetu VII Dnia Katolickiego mieści się w Poznaniu — przy Alejach Marcinkowskiego 22., III ptr., p. 65.

Komitet wydał już b. ładny plakat propagandowy, który zamawiać można pod powyższym adresem, także broszurkę z materiałem do urządzania wieczornic.

Nowa sekta

(KAP) Głośny Hajduk, były proboyszcz t. zw. „Kościoła narodowego” w Grudziądzu i Bydgoszczy, którego ożenek tyle narobił wrzawy, założył nową sektę pod firmą „Kościół reformowany”.

Część dotychczasowych wyznawców Hodura przeszła do Hajduka. On sam twierdzi, że z Hodurem ostatecznie zerwał.

Sprawa inż. Namysła

Miasto Wieleń, jak wiadomo, postanowiło swego czasu na publicznym posiedzeniu rady miejskiej stawić do prokuratury wnioski o wytoczenie przeciwko inż. E. Namysłowi z Poznania postępowania karnego za oszustwo przy dostawie maszyn dla Wieleń. Pismo nasze zreferowało o tem posiedzeniu rady miejskiej. Pan inżynier Namysł z powodu tego wytoczył skargę prywatną o obrazę burmistrzowi miasta Wieleń p. Wachowiakowi, oraz odpowiedzialnemu redaktorowi naszemu p. Koniecznemu.

Na rozprawie przed Sądem Powiatowym, na którą stawili się red. Konieczny, a nie przybył p. burmistrz Wachowiak, obrońca oskarżonych p. dr. Podbiera, który zastępował adwokata dr. Celichowskiego, wniósł o odroczenie rozprawy celem sprowadzenia na termin następny akt prokuratorskich w tej sprawie, oraz akt sprawy cywilnej, jaką miasto Wieleń wytoczyło p. Namysłowi.

Przewodniczący sądu zaproponował kompromisowe załatwienie sprawy. — Strona oskarżona nie zgodziła się na to, poczem rozprawa została odroczonej w myśl wniosku obrońcy.

Jakie były przyczyny katastrofy sterowca „R 101“

Wady w konstrukcji sterowca, czy nieostrożność jego kierownika?

Paryż, 7. 10. (Tel. wł.) Badania mieszanej komisji angielsko-francuskiej w celu wyświetlenia przyczyn katastrofy R. 101 postąpiły znacznie naprzód. Inżynier Leach powtórzył swoje pierwotne zeznania, podkreślając, że według jego zdania ster został częściowo uszkodzony już w czasie lotu. Przypuszcza on, że uszkodzony ster przebił powłokę sterowca a ulatniający się gaz zapalony został przez iskrę elektryczną powstałą w mechanizmie sterowca, który poruszano za pomocą elektryczności.

Ze swej strony żandarmeria kontynuowała przeszukiwanie szczątków sterowca, przy czym znaleziono wielki chronometr, którego wskazówki zatrzymały się na godz. 2 m. 10

Wśród fachowych kół przeważa po-

gład, że katastrofa wywołana została niedostateczną ostrożnością przy podjęciu lotu. Fakt oderwania się skrzydła w kilka godzin po wystartowaniu dowodzi, że kontrola sterowca przed wystartowaniem nie była bardzo ścisła. Ponadto kierownikowi sterowca zarzucano przesadną brawurę, gdyż wobec nieodpowiednich warunków atmosferycznych lot nie powinien był być podejmowany w wyznaczonym terminie. Wreszcie ujemnie komentowany jest również fakt, że brytyjskie ministerstwo lotnicze nie powiadomiło francuskich władz lotniczych o dokładnej trasie lotu, podając jedynie trzy ewentualne możliwe trasy, wskutek czego trasa sterowca nie była należycie oświetlona, co spowodowało katastrofalne wyniki.

Znaczenie polityczne niedokończonego lotu do Indyj — Wybitna rola polityczna zabitego ministra Thomsona

Londyn, 7. 10. (PAT) Strona polityczna katastrofy związana jest z osobą ministra lotnictwa lorda Thomsona, który poniósł śmierć.

Thomson odgrywał w rządzie Labour Party wybitną rolę, wybiegając daleko poza ramy swego apolitycznego resortu. Jako generał brygady z czasów wojny i b. członek narodowej rady wojennej w Wersalu, Thomson był dla Labour Party niesłychanie wartościowym nabytkiem ze względu na powagę i popularność, jaką się cieszył w kołach wojskowych i konserwatywnych. Ponadto lord Thomson był reprezentantem interesów rządów Labour Party w Izbie Lordów, gdzie stale występował w obronie rządu w najważniejszych i najwybitniejszych spra-

wach państw. ch i politycznych. Jego wysokie kwalifikacje oraz jego popularność wysuwały go coraz bardziej naprzód a podjęty przez niego lot do Indyj nie był pozbawiony znaczenia politycznego. Miał on przeprowadzić w imieniu rządu ważne rozmowy przede wszystkim z wicekrólem Irwinem co do programu i organizacji konferencji „Okrągłego Stołu”. Wśród wpływowych kół politycznych uważano nawet Thomsona za najpoważniejszego kandydata na stanowisko wicekróla Indyj po ustąpieniu Irvina, którego kadencja kończy się na wiosnę. Tak katastrofalnie przerwany lot do Indyj miał być dla lorda Thomsona pierwszym rekonesansem o daleko idących skutkach politycznych.

Rozpoznanie dalszych zwłok — Zabitych 46. osób, a nie 47.

Paryż, 7. 10. (Tel. wł.) W Allonne zdołano dotychczas rozpoznać pięć zwłok, pomiędzy którą jednakże minister lotnictwa się nie znajduje. Komandor Holt przyjął w poniedziałek wieczorem przedstawicieli prasy, komunikując im, że zwłoki ofiar przewiezione zostaną na dwóch torpedowcach do Anglii. Rodzinom zabitych wręczono zostaną tylko przedmioty pozostałe po zmarłych, natomiast trumien otwierać się nie będzie, aby zaoszczędzić im straszego widoku. Zabitych zostało

46 osób a nie 47 jak pierwotnie podawano. Omyłka ta powstała nie z powodu niesumienności informowania przez prasę, lecz z powodu tego, że ofiary umieszczono w 47 trumnach. Zrobiono to dlatego, że pośród gruzów znaleziono części organizmów ludzkich, które z powodu ich różnorodności i wielkiego zniekształcenia nie można było dołączyć do zwłok. Umieszczono je wobec tego w oddzielnej trumnie.

Nad wspólnym grobem ofiar stanie pomnik

Londyn, 7. 10. (PAT) Jak donosi komunikat min. lotnictwa, do rodzin ofiar katastrofy sterowca „R. 101“ wystosowane zostało pismo proponujące wobec niemożności rozpoznania większości zwłok, pochowanie wszystkich ofiar katastrofy razem tak, aby na

miejscu ich wiecznego spoczynku mógł stanąć pomnik. Wspólna mogiła byłaby wzniesiona w Cardington lub okolicy. Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się na koszt państwa, zaś nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 10 bm. w katedrze św. Pawła w Londynie.

Imponujący zjazd Związku Hallerczyków

(Korespondencja własna)

Król. Huta, 5 października. Ze wszystkich stron Górnego Śląska i całej Polski wogóle zaczęły ścigać delegaci na VIII. zjazd Hallerczyków w Król. Hucie. Wszędzie — w autobusach, tramwajach i samochodach — widać było błękitne mundury. Z Poznania, Leszna, Krakowa, Łodzi, Radomia, Lublina, Wilna, Podhala przybyły liczne zastępy miłych gości. Zadzierzgnięty węzeł serdeczności dnia poprzedniego z okazji przyjazdu i powitania gen. Hallera zacieśnił się na otwarciu pomiędzy Hallerczykami a miejscowym społeczeństwem. Odbiło się to w przemówieniach poszczególnych delegatów; podkreślali oni swą solidarność ze Związkiem i wypuklali znaczenie Związku jako niewzruszonej podstawy moralnej.

Zjazd zagał honorowy prezes chorągwi śląskiej p. Cieszewski, który w przemówieniu swoim kładł nacisk na potrzebę mocnych charakterów w Polsce, aby mogli zapanować w niej normalne stosunki życia. Następnie zabrał głos gen. Haller. Nawiązując do ślubowania Kościuszki na Rynku krakowskim podkreślił, że błękitne zastępy z równą wiarą szły w bój, wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy, która zatriumfowała. W obecnej chwili nie pragną oni wraz z całym społeczeństwem wojny, ale wszelkie krzyżackie zakusy na całość polską. Granic spotkają się ze zdecydowanym odporem. Mówca zbijał następnie kłamliwe wywody, szerzone przez podstępą propagandę niemiecką, a nawet oficjalnych przedstawicieli Niemiec o rzekomym terrorze w stosunku do mniejszości w Polsce i za-

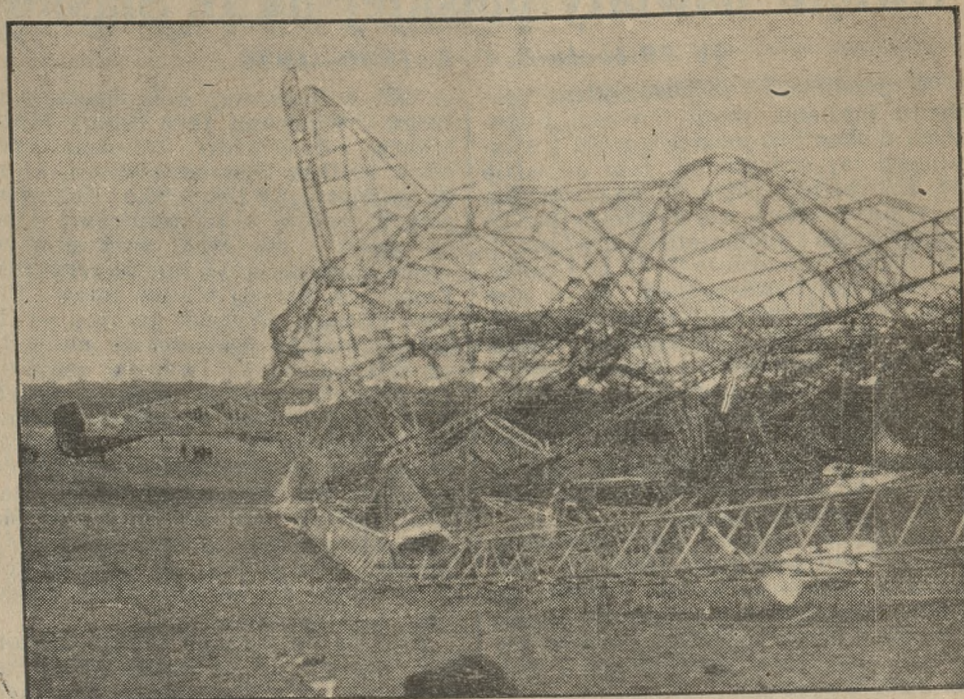
kończył stwierdzeniem, że pragniemy pokoju, opartego na prawach Chrystusowych miłości Boga i bliźniego.

Po tem przemówieniu zabierali głos przedstawiciele licznych organizacji z różnych stron Polski. Odpowiedziem „Roty“ zakończono pierwszą część oficjalną poczem rozpoczęły się prace w komisjach. Po krótkiej przerwie rozpoczęły się organizacyjne obrady. Pracę podzielono na poszczególne komisje, gdzie przygotowano odpowiednie rezolucje.

Na wznowionem plenarnem posiedzeniu obszernie sprawozdanie z działalności Związku przedstawił pułk. Modelski. Zjazd jednocześnie udzielił ustępującemu zarządowi absolutorjum i wyraził uznanie jego członkom a szczególnie prezesowi Modelskiemu za dwuletnią owocną pracę. W imieniu komisji ogólnej referował pułk. Arciszewski, który przedłożył rezolucje. Obejmują one całokształt zjawisk w życiu wewnętrznym Polski i określają nieugięte stanowisko wobec zewnętrznych niebezpieczeństw. Jako charakterystyczną cytujemy część rezolucji Chorągwi lwowskiej w sprawie niemieckiej:

„Wobec podjęcia przez Niemcy oficjalnego już ataku na całość naszych granic zachodnich, a w szczególności jawne apetyty na naszą żrenicę narodową i państwową, jaką dla nas jest Pomorze, stwierdzamy zgodnie z całym narodem bez względu na przekonania polityczne, że wszyscy niczem nierozdzieleni, nie dopuścimy do najmniejszego uszczuplenia, że każdej piędź bronić będziemy do ostatniej

Po strasznej katastrofie sterowca angielskiego „R 101“



Resztki wspaniałego sterowca angielskiego „R. 101“, który uległ katastrofie o 5 kilometrów od miejscowości Beauvais we Francji.



Przenoszenie zwłok zabitych pasażerów sterowca „R-101“.

kropki krwi. Równocześnie walny zjazd przesyła braciom ze Śl. Opolskiego, Mazur, Warmji, Ziemi Malborskiej, Pomeranii oraz oderwanych powiatów Wielkopolski i Pomorza cierpiącym pod jarzmem ucisku niemieckiego słowo gorącej otuchy i zapewnienie, że wielki naród polski nie zapomni o ich losie“.

W tej samej rezolucji w dalszym ciągu w zdecydowany sposób domagano się całkowitego ukrócenia gwałtów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej, przesyłając miejscowej ludności polskiej gorące wyrazy współczucia.

Wobec ostatnich ataków „Polski Zachodniej“ na osobę pierwszego wiceprezesa zarządu głównego Związku p. Bolesława Eustachiewicza przyjęto jednogłośnie poniższą rezolucję:

„Wobec ukazania się w niektórych pismach tutejszych („Polska Zach.“ nr. 249 i 250) nieuzasadnionych ataków na wiceprezesa zarządu głównego kol. por. rez. Bolesława Eustachiewicza uchwalamy:

„VIII. Og. Zjazd Zw. Hall. odpięra kategorycznie oszczerstwa rzucone na naszego kolegę B. E. długoletniego i zasłużonego członka naszego związku. jednego z najpierwszych członków b. organizacji. tworzonych przez gen Hallera jeszcze w czasach zaborczych i wyraża mu pełne uznanie za dotychczasową niestrudzoną i ofiarną pracę dla Związku i społeczność na niwie narodowej“.

Na wniosek komisji wybrano następnego zarząd gł. Zw. Hallerczyków w osobach: pp. pułk. Modelski — prezes, mjr. Jul. Malinowski, mjr. Stefan Zablocki, Kaz. Oldziejewski, pułk. Fr. Arciszewski, ppułk. Artur Peplowski, mjr. Wacław Giżycki, mjr. Gustaw Deisenberg, ks. pułk. Pannaś, ks. Marjan Godlewski, pułk. dr. Edward Loth, Tad. Samulski, por. Szymański, Hier. Twardowski, Leon Bo-

rowko, Stef. Zygadlewicz, Stef. Wielowiejski, Luc. Miecznikowski.

Uchwalono przesłać depeze i listy p. in. do pp.: R. Dmowskiego, Prym. Hlonda, Ignacego Paderewskiego, M. Zamoyskiego, Woj. Trąpczyńskiego, bisk. Łosińskiego, Aleksandrowej Dębskiej, El. Korfantowej, dr. Fronczaka.

Przebieg obrad stał na bardzo wysokim poziomie. Zwartość szeregów organizacyjnych była przykładna, bez najmniejszej rysy. Dyscyplina moralna i braterstwo wzajemne może być wzorem wszystkich innych organizacji b. wojskowych. B. E.

Kobiety śląskie ku czci Korfantego

Z inicjatywy Kat. Tow. Polek w Katowicach w kościele św. Piotra i Pawła odbyło się w tych dniach uroczyste nabożeństwo na intencję uwięzionego posła Korfantego, które odprawił ks. prob. Mateja z asystą. W nabożeństwie wzięły udział delegacje prawie wszystkich Kół Towarzystwa oraz zarząd z prezesową Korfantową na czele. Po Mszy św. członkinie udały się do Domu Związkowego, gdzie przy zapelnionej po brzegi sali prezesowa Korfantowa poświęciła kilka słów ostatnim wypadkom. W końcu wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć prez. Korfantowych uchwalono rezolucję, w której zaznaczono, że uczestniczki manifestacji i Mszy św. na intencję uwięzionego Wojciecha Korfantego, będą zawsze wierne jego idealom i każda z nich zdwojoną energią poświęci się pracy społecznej, aby zapoczątkowane przez niego dzieło doprowadzić do końca. — Następnie wysłano telegram protestujący przeciwko aresztowaniu posła Korfantego do Prezydenta Rzplitej oraz do Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda w Poznaniu.

ODOL — świat cały ma tę nazwę w mowie: pasta ODOL zapewnia zębom biel i zdrowie

Święto oświaty polskiej na G. Śląsku

W 50-lecie T. C. L. 1880—1930

W przeddzień wojewódzkiego obchodu jubileuszowego Czytelnia Ludowych z okazji 50-lecia istnienia i działalności tej organizacji, jaki odbędzie się w niedzielę, dnia 12 października br. w Katowicach, nie od rzeczy będzie przypomnieć społeczeństwu, w jakich warunkach pracowało T. C. L. i członkowie tegoż Towarzystwa czasu niewoli. Warunki w jakich pracowało T. C. L. do zamartwychwstania Polski oraz na co narażali się pracownicy oświatowi w zaborze pruskim, przedstawia obszernie ciekawa książka Józefa Kisielewskiego p. t. „Światła w mroku”, wydana z okazji 50-lecia T. C. L., z której podajemy wyjątek dotyczący Górnego Śląska:

„Gnębieni, osaczeni dokuczliwościami, stłoczeni pomiędzy wpływy niemieckie, ledwie że mówić czasem, po polsku umiający — a jednak całym, gorącym, niepodzielnym, wytrwałym sercem stali przy narodowości i wierze swoich ojców.

Gorzej jeszcze, aniżeli na Pomorzu, choć chronologicznie nieco później przedstawiali się stosunki na Śląsku; policja postępowała bezwzględnie, brutalnie, a miała się środków najohydniejszych. — Rozpuszczano naprzykład wieści o zamknięciu T. C. L., oświadczano oficjalnie, z urzędu, o nakazie zamykania bibliotek. Podstępnie takie odnosiły w pewnych razach skutki, tem więcej, że życie polskie na Śląsku, po długotrwałym letargu budzące się obecnie do pracy, nie miało jeszcze w pewnych wypadkach silnej, niebaczonej na nic pewności. Władze śląskie szczególnie często stosowały nakładanie na bibliotekę kar administracyjnych, przeciw którym należało wnieść sprzeciw w przeciągu dni ośmiu. Bibliotekarze zaś tamtejsi, niewprawieni jeszcze w pracę, oddaleni zbytnio od Poznania, terminy sprzeciwu przekraczali, co pociągało za sobą konieczność ponoszenia najniesłuszniejszych ciężarów. Z nielicznych listów, jakie się z tych czasów ostały, dowiadujemy się np. o rewizji dokonanej w roku 1904 u Florjana Pawuscha w Hucie Pokoju, o rewizjach i procesie bibliotekarza Franciszka Dyrdy z Planji koło Raciborza, ubożego szewca, który przegrawszy proces w jednej instancji, z zaciętością domagał się rewizji sprawy, o szykanach stosowanych wobec bibliotekarki Karoline Bauer w Schönfeldzie (Altenau), o karach nałożonych na bibliotekarza Jana Włoska robotnika z Wesolej, który uporem swym doprowadził do wyroku uwalniającego, o perypetjach Jana Okonia, pracującego w T. C. L. od

r. 1886 w Wójtowej, koło Opola, o targu z władzą Jana Sikory bibliotekarza z Kostuchny, wreszcie o procesie Feliksa Stempkowskiego, którego patriotyczny list, jako dokument owych czasów, w fotograficznej odbitce podaje. Do tych wzruszających wspominek dołączyć trzeba przykrości Emanuela Marwii bibliotekarza z Starogo Chechia, Wybory gminne wyniosły go niemal jednogłośnie na sołtysa. Władza jednak wyższa zagroziła mu unieważnieniem wyboru, gdyby miał dalej prowadzić polską bibliotekę. Nazbierała się tych procesów długa, kilkustronicowa litanja, a dotyczyłyby ona wyłącznie niemal najbiedniejszych warstw ludności śląskiej, która z dziwną, szlachetną pasją uczestniczyła w pracach narodowych, za co należały się jej prawdziwy szacunek i podziw potomności.

Procesy, wytaczane bibliotekarzom T. C. L. kończyły się zresztą zazwyczaj wyrokiem uwalniającym. Nie było podstaw skazywania, zarzut nielegalnego uprawiania procederu przy bliższej analizie okazywał się nieistotny, a inne motywy, jakie podnoszono, odnosiły się do zarządu w Poznaniu, który był za całość odpowiedzialny. Wypadki przegrywania procesów zdarzały się wntczas, gdy bibliotekarz przoczył termin sprzeciwu, albo gdy w naiwnej gorliwości, domagał się z własnego natchnienia pieniędzy za wyżywienie, aby księgozbiór swój powiększyć. Jakkolwiek tedy władze niemieckie na drodze sądowej niewielkie uzyskiwały sukcesy, to jednak system bezustannego szykanowania pracy oświatowej pośrednio odnosił niewielkie coprawda, ale ujemne skutki; zdarało się bowiem, że zrażane bezustannymi przykrościami usuwały się pewne jednostki od współdziałania. W tem zniechęceniu i uniemożliwianiu ludziom pracy oświatowej mają swój „zasłużony” udział nauczyciele niemieccy, którzy sięgali głębiej w życie społeczne, aniżeli policja, a przez odbieranie dzieciom książek, grożenie plagami i stosowanie kar dotkliwych dążyli do tego, aby społeczeństwo górnośląskie od wpływu polskich bibliotek odsunąć.

Podnieść należy, jednak, że pomimo tych utrudnień przeważająca większość bibliotekarzy na całym terenie pracy zachowała się bez zarzutu i wykazywała swoją wielką dojrzałość narodową.

Oto częściowy obraz, przedstawiający warunki w jakich pracowało T. C. L. pod zaborem pruskim.

Kurs złotego. Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 8.95 1/2 zł, w Gdańsku na Warszawę 8.92 zł.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen.

Poznań, 7. 10. 1930 r.

Spędzono: wołów 32, buhajów 91, krów 217, świń 2040, cieląt 475, owiec 240; razem 3095 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

BYDŁO:

Woły:
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane 140—148
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 126—136
Mięsiste tuczone starsze 112—120
Miernie odżywione 094—100

Buhaje:
Wytuczone pełnomięsiste 132—136
Tuczone mięsiste 116—124
Nietuczone, dobrze odżywione starsze 100—110
Miernie odżywione 080—096

Krowy:
Wytuczone pełnomięsiste 144—156
Tuczone mięsiste 128—136
Nietuczone, dobrze odżywione Miernie odżywione 108—116
070—080

Jałowice:
Wytuczone pełnomięsiste 150—166
Tuczone mięsiste 124—134
Nietuczone, dobrze odżywione Miernie odżywione 104—112
090—100

Młodzież:
Dobrze odżywione 090—100
Miernie odżywione 080—088

Cielęta:
Najprzedniejsze cielęta wytuczone 166—172
Tuczone cielęta 150—160
Dobrze odżywione 140—148
Miernie odżywione 110—120

OWCE:
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 140—150
Tuczone starsze skopy i macioriki 120—132
Miernie odżywione 100—110

ŚWINIE (TUCZNIKI):
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi 168—178
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 160—166
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 152—158
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi 144—150
Maciory i późne kastraty 130—154
Świnie bekonowe 148—164

Przebieg targu spokojny. Uwaga: 47 świń z Lublina wagi ponad 150 kg. płacono 193—210 zł za 100 kg.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 7. 10. 1930 r.

Waluty Gotówka

Dolary St. Zjedn. tr.: 8.95 1/2, sp.: 8.97 1/2, kup.: 8.93 1/2.
Franki szwajc. tr.: 173.27, sp.: 173.70, kup.: 172.84.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124,47	124,78	124,16
Bukareszt	5,92	5,93 1/2	5,90 1/2
Gdańsk	173,33	173,76	172,90
Holandja	359,80	360,70	358,90
Londyn	43,35	43,46	43,24
Nowy Jork	8,912	8,932	8,892
Nowy Jork kabel	8,922	8,912	8,902
Paryż	35,00	35,03	34,97
Praga	26,47	26,53	26,41
Szwajcaria	173,27	173,70	172,84
Sztokholm	239,65	240,25	238,05
Wiedeń	125,83	126,14	125,52
Włochy	46,72	46,84	46,60
Berlin	212,31		

Tendencja niejednolita.
Papiery wartościowe i obligacje.
4% poz. inwest. 108,00
3% poz. bud. 50,10
5% poz. konw. 55,65 55,50

Akcje w złotych:
Bank Polski 161,00—163,50
Kijewski 0,00—42,50
Ostrowiec 54,25—53,50
Tendencja niejednolita.

Komentarz.
Z papierów państw. mocniejsza 6 proc. poz. dol. i 4 proc. inwestycyjna. Dla listów zast. tendencja mocniejsza, w tym dziale obroty były dość ożywione. Dla akcji tendencja niejednolita, obroty małe. Bank Polski miał kurs mocniejszy, Ostrowiec i Kijewski słabszy.

POZNAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Poznań, 7. 10. 1930 r.

Dzisiejsza giełda miała przebieg równie spokojny.

Z papierów państw. wyróżniła się dzisiaj 5 proc. poz. konwers., która wskutek interwencji utrzymała swój kurs dawniejszy wzgl. płacono za nią 55 proc. Również poszukiwano premj. dolarowe po 58.— (za sztukę 5-dol.), a tylko oddawano premj. poz. budowlaną po 50.— (za sztukę). Z pa-

pierów lokacyjnych Pozn. Ziem. Kredyt. oddawano 8 proc. listy dolarowe (stare) po 95 proc. (przy dew. 8.90). Mniejszą ilość 8 proc. listów dolarowych amortyz. handlowano po 92 1/2 proc.

Z akcji bankowych wzgl. przemysłowych płacono za Bank Polski 102.—, zaś R. Maya oddawano po 60.— W dalszym ciągu zauważono większe zaofiarowanie na Cegielskiego po 48.— i niżej, jednako bez odbiorców.

Z dniem dzisiejszym odpada kupon od akcji Spółki Stolarskiej za rok 1929 w wysokości 5 proc.

Cedula Urzędowa Giełdy Poznańskiej.

Papiery procentowe:
(Kurs w procentach nominalu)
5% Pożyczka konwersyjna 55% P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred. 95% O.

(Kurs w złotych)
5% Pożyczka premjowa serja II 58.— p.
3% Premj. Poz. Budowl. serja I 50.— O.

Akcje bankowe:
(Kurs w złotych za 1 akcję).
Bank Polski I em. 162.— P.

Akcje przemysłowe:
(Kurs w złotych za 1 akcję).
Dr. Roman May I em. zi. 60.— O.
Tendencja spokojna.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.

Berlin, 7. 10. 1930 r.

Pszenica march. od st. załad. 75—76 kg. 226,00—228,00
Tendencja słabsza.

Zyto march. od stacji załad. 70—71 kg. 150,00—152,00
Tendencja przy natychmiast. dostawie utrzymana, przy bieżącej — słabsza.

Jęczmień march. brow. od st. załadowania 190,00—215,00
Tendencja spokojna.

Jęczmień pastewny i przemysłowy 167,00—180,00
Tendencja spokojna.

Owies march. od st. załad. 146,00—159,00
Tendencja spokojna.

Maka pszenna 27,00—35,25
Tendencja utrzymana.

Maka żytnia 23,75—27,00
Tendencja utrzymana.

Ospa pszenna 7,50 8,00
Tendencja spokojna.

Ospa żytnia 7,25—7,50
Tendencja spokojna.

Groch Victoria 30,00—34,00
Groch pastewny 19,00—21,00
Peluska 19,00—20,50
Bób polny 17,00—18,00
Wyka 19,00—21,00
Makuch rzepakowy 9,80—10,00
Makuch lniany 16,00—16,80
Śrót Soja 13,30—13,80
Śloma żytnia pras. drut. 0,70—0,90
Śloma pszenna pras. drut. 0,80—0,70
Śloma owsiana pras. drut. 0,60—0,95
Śloma jęczm. pras. drut. 0,70—0,85
Śloma żytnia dl. wiaz. 0,80—1,00
Śloma żytnia pras. sznur. 0,75—0,85
Śloma psz. pras. sznur. 0,65—0,75
Sieczeńka 1,40—1,50
Tendencja stała.

Siano zwykłe handl. I pokos 1,40—1,80
Siano zwykłe handl. II pokos 1,20—1,50
Siano dobre I pokos 2,05—2,25
Siano dobre II pokos 1,65—2,00
Tymoteusz luźny 2,80—3,20
Siano koniczynowe II pokos 2,40—2,80
Siano mielitz luźne (Warta) 1,65—1,85
Siano mielitz luźne (Havel) 1,20—1,50
Tendencja ożywiona.

Ogólna tendencja zniżkowa.

Notowania złotego w Berlinie

z dnia 7. 10. 1930 r.

Wyplaty na Warszawę 46,95—47,15
Noty wielkie 46,95—47,25

Wyniki wyborów do parlamentu finlandzk.

Klęska komunistów jako wynik akcji „lappowców”

Helsingfors, 7. 10. (PAT). W niektórych okręgach zakończono już obliczanie głosów, oddanych podczas ostatnich wyborów do parlamentu. Ilość głosujących, jak stwierdzają dotychczasowe obliczenia, wykazuje znaczny wzrost głosów, przyczem największą ilość głosów otrzymali socjalni demokraci. W Helsingforsie socjalni demokraci otrzymali 29.317 głosów. Poprzednio — 12.551. Na drugim miejscu znajdują się Konserwatyści, czyli partja zjednoczenia, którzy otrzymali 16.029 głosów. Szwedzi, którzy wystąpili z dwiema listami, otrzymali głosów na pierwszą listę, t. j. narodową 9.975, a na listę lewicowych ugrupowań zdobyli 4.941 głosów. Ogółem 1/2 część głosów została już obliczona, przyczem socjalni demokraci otrzymali 237.754 głosy, konserwatyści 139.439, agrariusze 139.376, Szwedzi 84.814, drobnolnicy 11.074, komuniści 8.551.

Jak oblicza „Uusi-Suomi”, w nowym parlamencie stronnictwa będą rozporządzały następującą ilością mandatów Konserwatyści czyli partja zjednoczenia 40 mandatów (dotychczas 28), agrariusze 57 (dotychczas 59), postępowcy 9 (dotychczas 7), szwedzka partja narodowa 20, szwedzkie ugrupowania lewicowe 2, socjalni demokraci 71.

Brat cesarza japońskiego z małżonką w Warszawie

Warszawa, 7. 19. (PAT). Dziś o godz. 10 rano przybył do Warszawy w charakterze nieoficjalnym podróżujący po Europie brat cesarza japońskiego książę Takamatsu w towarzystwie małżonki księżniczki Kikuko oraz świty. Od granicy polskiej towarzyszyli parze

księżęcej: sekretarz poselstwa japońskiego p. Hirata, attache wojskowy major Hata, oraz kpt. Stanisław Sosniński. Na dworcu głównym w Warszawie przybrany chorągwiarni o barwach narodowych Japonji i Polski przybyli na powitanie pary książęcej przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Wysiadając z wagonu parę książęcą powitał dyr. protokołu dypl. p. Romer oraz poseł japoński w Warszawie. Po wręczeniu kwiatów ks. Kikuko przez pułk. Janczewskiego, obecni przeszli do salonów recepcyjnych dworca, gdzie nastąpiło przedstawienie gościom japońskim przybyłym na ich powitanie dygnitarzy. Po krótkim cercle ks. Takamatsu wraz z małżonką odjechali do przygotowanych apartamentów w hotelu Europejskim.

Komuniści Żarski i Reich skazani na 8 lat więzienia.

Warszawa, 7. 10. (PAT). Sąd Okręgowy w Warszawie zakończył wczoraj proces przeciw komunistom Benjaminowi Reichowi i Tadeuszowi Żarskiemu, b. posłowi. Sąd wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę ciężkiego więzienia po 8 lat.

Socjaliści wiedeńscy przeciwko ks. Stahrenbergowi.

Wiedeń, 7. 10. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu sejmu wiedeńskiego większość socjalistów zaprotestowała przeciwko rządowi obecnemu a zwłaszcza przeciwko ks. Stahrenbergowi, przyczem przyszło do ostrych starć z mniejszością chrześcijańsko-socjalnych.

Kurs marki niem. i guld. gd. Bank Polski, oddział w Poznaniu płacił dziś za 100 mkn. w dewizach 211.92 do 212.22 zł; gotówką 211.54 zł; za 100 guld. denarów gd. w dewizach 172.97 do 173.23 zł, gotówką 172.63 zł.



Katar, niemiły gość,
jest słusnie przedmiotem obaw, gdyż prowadzi często do poważnych chorób. Z tego powodu wskazaniem jest, aby już przy najmniejszych oznakach kataru, a również każdego innego zaziębienia, zażywać natychmiast oryginalne tabletki Aspiriny.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA 

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.

nw 4310

WINOGRONA

kuracyjne a la Badeńskie. Skrzynka 8 kilo. Ceny hurtowne dzienne. Pół i kilogram zł 1.95 Wysyłamy od 1 skrzynki za zaliczeniem. nw 4310

Piotr Kuryluk i S-ka

Warszawa.

L. Hale Mirowskie. Telefon 7-29

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Kiedy nastąpi reforma podatku obrotowego?

Czasokresy, dzielące od siebie dzieł rozwiązania parlamentu od terminu ukonstytuowania się nowych ciał ustawodawczych, bywają w Polsce b. ożywione pod względem legislacyjnym. Długie, a przymusowe „wakacje” sejmowe wpływają na gromadzenie się istnych stert aktualnych projektów ustawodawczych, które nie mogą do czekać się należytego załatwienia. Stąd z chwilą, gdy Prezydent Rzeczypospolitej, rozwiązawszy parlament, nabywa prawo wydawania rozporządzeń, z mocą ustawy — wypływają na światło dzienne rozliczne potrzeby, wymagające ustawowego załatwienia. Od szeregu dni prasa polska, szczególnie zaś prasa gospodarcza przepelniona jest wiadomościami o odnośnych postulatach kół gospodarczych, o zamierzeniach ustawodawczych ministerjum p. i. h. itd.

Tylko ministerjum skarbu zawzięcie milczy i nie zdradza się z zamiarem wykorzystania „okresu dekretowego” dla przeprowadzenia chociażby częściowej tylko reformy podatkowej. A jest ona niezbędna. Szczególnie wymaga nowelizacji ustawa o podatku przemysłowym (obrotowym) i wielka szkoda wynikłaby z niewykorzystania takiej okazji, jaką jest wspomniany „okres dekretowy” dla wprowadzenia potrzebnych korektur do tego powszechnie zniechęconego podatku.

Warto przypomnieć, że potrzebę szybkiej zmiany ustawy o podatku przemysłowym stwierdziło samo ministerjum skarbu, opracowując projekt nowelizacyjny, zawarty w druku sejmowym nr. 723 z dnia 12 lutego r. b. W motywach projektu wyraźnie podniesiono m. in., iż celem noweli jest „wzrost kapitalizacji i zniżka cen detalicznych”. Wycieńczenie finansowe, które wywołał przewlekły kryzys, nadaje dziś zagadnieniu rekapitalizacji jeszcze bardziej piekący charakter, co jednogłośnie w różnych swoich rezolucjach podkreślił ostatni kongres izb p.-h. Zniżkowy proces cen, ujawniający się w całym świecie, zmusza i Polskę do dostosowania się do nowych, a znacznie gorszych warunków konkurencyjnych, dlatego też w miarę pogłębiania się światowego kryzysu zniżka cen staje się u nas kategorią koniecznością.

W stosunku do podatku obrotowego dopuszczalne są żądania maksymalne, a więc i postulat całkowitego jego zniesienia, z uwagi na antygospodarczy charakter tego podatku. Ale rozumiemy, że reformę można przeprowadzić tylko stopniowo i w etapach, obecne położenie skarbu bowiem uniemożliwia wszelką głębiej sięgającą przemianę. Jednak: można i trzeba zapoczątkować pierwszy bodaj etap reformy!

Obrady kongresu Zw. Targów Międzynarod.

Pierwszy dzień obrad kongresu Związku Targów Międzynarodowych zakończył obiad wydany w Bazarze dla uczestników kongresu przez sen. Puricelli, prezesa Targów Medjolańskich. Wieczorem goście zagraniczni byli obecni w operze.

Obrady publiczne w drugim dniu kongresu zagałę dr. Brauer. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie prezydenta Ratajskiego, który powitał zebranych, z delegatem rządu polskiego, wiceministrem Doleżalem i wojewodą Racyńskim na czele, poprosił min. Doleżala o zabranie głosu w imieniu rządu. Wysłuchawszy ekspozycji reprezentanta centralnych władz polskich, przystąpiono do zasadniczej części obrad, a mianowicie do wygłaszania raportów referentów poszczególnych zagadnień. I tak dr. Köhler mówił na temat udziału w targach średniego i drobnego przemysłu; profesor Ropp referował zagadnienie Targi Eksportowe i Importowe; p. Martel, dyrektor Targów paryskich, wygłosił raport na temat roli targów dla propagandy przemysłu narodowego; dr. Brauer, dyrektor Targów Lipskich zainteresował zebranych swym referatem o statystyce targowej; p. Bouche-ry, naczelny dyrektor targów w Lille poruszył w swym raporcie ważną kwestję współpracy targów między-

narodowych z targami krajowymi i regionalnymi; p. Giorgi i Pautassi przedstawiciele targów w Tripolisie rozpatrzyli problem targów kolonialnych, stanowiących poważną konkurencję dla targów europejskich. O programie targów rolniczych mówił dr. Titta, sekretarz generalny Targów Rolniczych w Weronie.

W obradach publicznych drugiego dnia kongresu poza delegatami poszczególnych targów biorą udział: delegat rządu wiceminister Doleżał, wojewoda Racyński, prezydent Ratajski, dyrektor Wartalski, delegat Międzynarodowej Izby Handlowej i Związku Izb Handlowych w Polsce, radca Drozdowski, naczelnik handlu zagranicznego ministerjum przemysłu i handlu, konsul Kossow z ministerjum spraw zagranicznych, wydział propagandy i prasy, dr. Hempowicz, naczelnik wydziału przemysłowego w województwie, prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów Kaźmierski, dyr. Targów Północnych w Wilnie inż. Łuczowski, dyr. Targów Lwowskich Grosman, prezydent Kasprowicz z Gniezna. Poza tem biorą udział w obradach prezes Mazurkiewicz, radca Robiński, dyr. Sikorski. Jako obserwatorowie państw zagranicznych występują na kongresie: konsul Suchowiak, jako przedstawiciel Belgii, konsul inż. Matousek — Czechosłowacji, konsul Krzyżankiewicz — Finlandji, attaché handlowy du Plessix — Francji, Kouyoumdji — Grecji, radca Guilli — Jugosławji, radca Muguero — Hiszpanji, generalny konsul dr. Lütgens — Niemiec, attaché Balacesco — Rumunii, radca Menotti Corvi — Włoch, konsul dr. Drzażdżyński — jako delegat rządu węgierskiego, konsul Scheffs.

Sekretarzem kongresu ze strony Polski jest referendarz Kazimierz Motyliński.

Konjunktury Ziemiopłody

Ceny naszych głównych zbóż kształtowały się w ub. tygodniu następująco:

	29. 9.	30. 9.	1. 10.	2. 10.	3. 10.	4. 10.
Pszonica						
Warszawa	9,50	29,00	—	29,00	29,00	—
Poznań	26,75	—	26,75	—	26,75	26,75
Lwów	24,75	—	—	—	—	—
Lublin	—	—	26,75	—	—	—
Żyto						
Warszawa	19,00	18,75	—	18,60	18,75	—
Poznań	17,75	—	18,05	—	17,75	18,10
Lwów	—	—	—	—	—	—
Lublin	—	—	17,25	16,50	—	—
Jęczmień						
Warszawa	21,00	21,00	—	21,00	21,00	—
Poznań	21,50	—	21,50	—	21,50	21,50
Lwów	—	—	—	—	—	—
Lublin	—	—	17,50	—	—	—
Owies						
Warszawa	22,00	22,00	—	22,00	22,00	—
Poznań	19,00	—	19,00	—	19,00	19,00
Lwów	—	—	—	—	—	—
Lublin	—	—	17,00	17,00	—	—

Dumpingowa polityka Sowietów, zmierzająca do zdeorganizowania rynków zbożowych świata, nie pozostaje bez skutków. Przeciw zalewowi tanim zbożem rosyjskim broni się Ameryka, która zarządziła zamknięcie granic dla przywozu zboża „obcego”, co należy czytać sowieckiego. Nie znaczy to wcale, aby napływ ziemiopłodów sowieckich został zahamowany, gdyż dochodzą wiadomości z innych krajów, że Sowiety nie rezygnują absolutnie z raz powziętego planu. Spodziewają się one rzucić na rynek europejski około 3 milj. tonn pszenicy, żyta i jęczmienia. Fakt ten wpływa decydująco na tendencję zniżkową dla zbóż na wszystkich rynkach.

Nie oszczędziła ona również rynku krajowego, który tem bardziej cierpi w chwili obecnej pod dotknięciem kryzysu na produkty rolnicze, że dzieje się to już od trzech lat. Oficjalne ceny giełdowe dla pszenicy notowane w Warszawie po 29 zł za 100 kg., a w Poznaniu 26,75 zł. absolutnie nie posiadają wartości na prowincji, gdzie ostatnio płacono za pszenicę 20 zł, za 100 kg. Podobnie ma się rzecz z żytem, za które kupcy na prowincji, płać nie więcej, jak 14 zł. za 100 kg. W ciągu ostatniego tygodnia ceny zasadniczo nie uległy zmianom i obracają się w granicach poprzedniego tygodnia.

Metale

Gwałtowny spadek cen surowców nie oszczędził metali, których produkcję oraz

zbyt regulują wielkie kartele. Kartel miedzi obniżył ponownie cenę miedzi elektrolitycznej z 10,80 ct. na 10,30 ct. Również cena miedzi standardowej oraz wielu innych metali obniżyła się do poziomu nienotowanego od szeregu lat. Główną przyczyną ostatniej bałsy jest dalszy silny spadek zapotrzebowania. Do ostatniej zniżki przyczyniło się również opublikowanie danych statystycznych o zapasach miedzi.

Londyńskie notowania cynku zostały obniżone do poziomu 15 3/8 £ przy silnej podaży. Produkcja cynku przewyższa wciąż jeszcze zapotrzebowanie przemysłów przetwórczych. Narastające zapasy surowca wywierają niekorzystne wrażenie na kształtowaniu się cen rynkowych.

Spżycie cyny spadło bardzo znacznie, a światowe jego zapasy wzrosły w ciągu sierpnia do 40.500 t.

Również dla ołowiu trwa w dalszym ciągu tendencja zniżkowa, mimo słabych dowozów.

Bez zmian utrzymała się jedynie cena aluminium. Jednakże na posiedzeniu europejskiego kartelu aluminium, które się odbędzie w ciągu miesiąca, ma być wysunięta propozycja obniżenia o 15 proc. ceny tego metalu.

Węgiel

W ostatnim czasie wzmógł się załadunek węgla przeznaczanego na rynek krajowy. Przeważnie przybywa węgiel z zagłębia Dąbrowskiego, zarówno z głębokich kopalń, jak i z odkrywek. Sytuacja na giełdzie węglowej nie jest dla kupców opalowych pomyślna, ponieważ z jednej strony kopalnie wprowadziły w życie od 1 kwietnia normalny cennik, cofając udzielanie rabatów, dochodzących w niektórych drugorzędnych kopalniach do 30 proc. Z drugiej zaś strony niema w roku bież. zwykłego o tej porze zapotrzebowania na węgiel i konsumenci nie czynią w niedostatecznej ilości normalnych zapasów zimowych. Wskutek tego lokowanie transportów natrafia dość często na trudności.

Mówi się, że kopalnie z powodu słabego zbytu w kraju będą musiały pójść na ustępstwa w cenie oraz zaprowadzić bonifikacje, przeciw którym w ostatnim czasie usilnie się broniły.

Cena za najlepsze gatunki węgla wynosi 58 do 56 zł za tonnę.

Manufaktura

Na łódzkim rynku przędzy bawełnianej i w ciągu ostatniego tygodnia w dalszym ciągu panowała rawie kompletna cisza. W związku z świętami żydowskimi zapotrzebowanie na przędzę bardzo się zmniejszyło. Na skutek walki o przędzę pomiędzy producentami gotowych tkanin bawełnianych a przedalnikami nastąpiła zniżka ceny. Zniżka ta jest niejednolita i waha się w granicach 3 do 7 centów na kilogramie.

Ceramika

Pisaliśmy niedawno o kryzysie w przemyśle ceramicznym. Z końcem września obradował w Warszawie zjazd zrzeszeń przemysłowców ceramicznych, na którym omawiano przesilenie. Zjazd rzucił jasne światło na katastrofalny zastój, panujący w tej gałęzi przemysłu.

Na Pomorzu w roku bież. uruchomiono zaledwie dwie trzecie wszystkich cegielni i to tylko częściowo, przyczem produkcja doszła zaledwie do 70 proc. zeszlorczonej. W poznańskim uruchomiono tylko 30 proc. cegielni, wskutek czego w stosunku do roku ub. wyprodukowano o 85 proc. mniej. Na Śląsku pracowało 50 proc. cegielni, w woj. łódzkim około 80 proc., przy wyyskaniu zdolności produkcyjnej w granicach 30 do 50 proc. Wskutek tych przesunięć, ogólnokrajowa produkcja cegły nie przekroczy 40 proc. zeszlorczonej, t. zn. 700 do 800 milj. sztuk, co stanowi niecałe 25 proc. zdolności. wytwórczej cegielnictwa.

Ten stan rzeczy doprowadził do bardzo wielkiego spadku cen. W okolicach podmiejskich cena waha się od 65 do 75 zł. za 1000 sztuk. Na prowincji od 50 do 70 zł. loco cegielnia. Spadek cen wyklucza jakakolwiek rentowność produkcji cegły.

Bydło i mięso

Bydło rogate według notowań rzeźni warszawskiej utrzymało się na dotychczasowym poziomie, w Poznaniu i Mysłowicach notowania się nieco podniosły. Świnie w dalszym ciągu słabe wskutek wzmocnienia podaży. Ponadto na poziom cen trzody w kraju wpływa załamanie się notowań na londyńskim rynku bekonów. Horoskopy na przyszłość są nieopieczające, że względu na to, że jesienią wzmaga się podaż trzody, a przy obecnej polityce protekcyjnej Austrii i Czechosłowacji oraz przy prohibicjonistycznych tendencjach Rzeszy trudno będzie umieścić nasze nadwyżki eksportowe na rynkach zagranicznych.

Na londyńskim rynku bekonów sytuacja uległa w ub. tygodniu dalszemu pogorszeniu wskutek wzmocnionej podaży bekonu duńskiego. Dla smalcu amerykańskiego tendencja słabsza, ceny spadły nieznacznie.

Masło

Sytuacja na zagranicznych rynkach zbytu masła na ogół nie uległa zmianie w ty-

Pij na próbę przez 14 dni

KAWĘ SŁODOWĄ KNEIPPA

i obserwuj przytem stan swego zdrowia — z wyniku będziesz zdumiony!

P w 55-617 K 2617

godniu sprawozdawczym. Notowania berlińskie utrzymały się na poziomie 130 Rm. za I gat. i 118 Rm. za II gat.; notowania londyńskie wykazały nieznaczny spadek. Z Berlina donoszą o pewnym wzmocnieniu tendencji rynkowej w związku z lepszym popytem, co jest zjawiskiem normalnym na początku miesiąca. Naogół jednak przeważają pesymistyczne nastroje na przyszłość. Na rynku londyńskim tendencja lekko zniżkowa. Mimo to udział Polski w obsłudze rynku londyńskiego wzrasta, co pozostaje w związku z utrudnieniami zbytu w Niemczech i z utratą rynku szwajcarskiego na skutek podwyższenia cła przyzwożowego.

W kraju w dalszym ciągu duża podaż przy słabym zapotrzebowaniu. Roboty polne przy okopowiznach nie zmniejszyły podaży masła wiejskiego. W związku z trudnościami zbytu na rynkach agraricznych trzeba będzie część produkcji magazynować w chłodniach. W obrotach hurtowych płacmono ostatnio za masło deserowe I. gat. 4.20 — 4.60 zł, za II gat. 3.80 — 4.20 zł.

Jaja

Na światowym rynku jajczarskim nastąpiło w ub. tygodniu pewne uspokojenie, co się wyraziło w zahamowaniu silnej haussy, a nawet na niektóre gatunki nieznanym spadkiem notowań. Niemniej kupcy uważają sytuację nadal za pomyślną i liczą się ze stabilizacją obecnego poziomu cen na czas dłuższy.

Rynek niemiecki jest spokojny, zainteresowanie dla dużych gatunków osłabło. Rynek angielski w ub. tygodniu trzymał się mocno, poszukiwano zwłaszcza jaja angielskie i polskie, które w ciągu krótkiego czasu zwykowały o 6 do 9 pensów na 120 sztuk.

W kraju nastąpiło w końcu ub. tygodnia osłabienie tendencji w związku z odprężeniem na rynkach zagranicznych. Mimo to zbytu zagranicę jest nadal dobry, za towar eksportowo przerobiony osiąga się 27—30 dol. za 1 skrzynię zależnie od miejscowości i gatunku towaru. Eksporterzy spodziewają się w bliskim czasie ustabilizowania się konjunktury.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) **Odnaczenie wystawców polskich na Międzynarodowej Wystawie w Liège.** W tych dniach ogłoszono listę odznaczonych nagrodami na Międzynarodowej Wystawie w Liège. Wśród firm wielu narodowości znajduje się również dużo przedsiębiorstw polskich. Z pośród wystawców polskich „Grand Prix” otrzymały 23 firmy, a wśród nich z ziem zachodnich: fabryka maszyn rolniczych „Unja” z Grudziądza, Sandomiersko - Wielkopolska hodowla nasion w Antoninach, oraz rada naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego Zachodniej Polski. Dyplomy honorowe przyznano 30 firmom polskim. Z ziem zachodnich: Związkowi Spółdzielni mleczarskich w Poznaniu oraz fabrykom Cegielskiego w Poznaniu. Poza tem otrzymały złoty medal 22 firmy, a srebrny 3.

(k) **Podwyżka stopy dyskontowej w bankach akcyjnych.** W związku z podwyżką stopy procentowej przez Bank Polski, banki prywatne zamierzają podwyższyć w najbliższych dniach stopę dyskontową z 11 na 12 proc. Podwyżka ta będzie mogła być jednak wprowadzona dopiero po ukazanu się nowego rozporządzenia o lichwie pieniężnej, ustalającego nowe granice dozwolonych korzyści majątkowych.

(k) **Racjonalizacja ogrodnictwa.** Na podstawie porozumienia polskich organizacji ogrodniczych ustalono odmiany warzyw do masowej produkcji. Typowe egzemplarze odmian wybranych będą fotografowane i malowane w barwach naturalnych. — W warzywnictwie, tak samo jak w sadownictwie, kwaciarstwie, wikliniarstwie itd. istnieje mnóstwo odmian; życie jednak wykazuje, że tylko niektóre z nich mają istotną wartość handlową. Z ogromnej ilości odmian wybrano tylko jedną lub dwie, lub ewentualnie dwie odmiany do uprawy wczesnej i dwie do późnej. Te uchwały konferencji ogrodniczej mogą mieć doniosłe praktyczne znaczenie dla racjonalnego rozwoju warzywnictwa handlowego.

KTO ZUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Niszczycielskie zniwo ognia

Szczegóły pożaru w Nowem — Poważne straty w gnieźnieńskim

W uzupełnieniu wiadomości o pożarze w Nowem donosi nasz korespondent (ski) co następuje:

Na gruncie browaru powstał ub. piątku wieczorem wielki pożar, który objął kilka budynków gospodarczych i przetrząsnął się następnie na sąsiednie domy mieszkalne, zagrażając poważnie przyległej dzielnicy miasta. Miejscowa straż żorjentowawszy się w sytuacji, uznała za konieczne przywołać na pomoc grudziądzką straż, która już w trzech kwadransach przystąpiła do akcji ratowniczej; wspólnym wysiłkiem zdołano pożar zlokalizować i odwrócić grożące miastu niebezpieczeństwo.

Ofiarą rozszalałego żywiołu padło kilka gospodarczych budynków browaru oraz domy mieszkalne Jabłońskiego, Żebrowskiego, Szwilaja, Schulza i Sylwestrowicza. Straty w budynkach wynoszą około 100 tys. zł. Jeden z uszkodzonych, Żebrowski, nie był wcale ubezpieczony. Kilkanaście rodzin straciło chwilowo dach nad głową.

Przyczyny pożaru narazie nie zdo-

lano ustalić. Mieszkańcy miasta zgłoszali strażakom, którzy z narażeniem zdrowia i życia przyczynili się do uratowania ich mienia i dobytku, serdecznie przyjęcie.

W majątności Białyni (pow. gnieźnieński) własność Henryka Sprengera zapalił się dom mieszkalny, zamieszkiwany przez 7 rodzin. Ogień powstał w mieszkaniu Pelagii Mazurkiewiczowej, której spłonęło całe urządzenie domowe. Ponadto uszkodzono pozostałe inne lokatory, a mianowicie Ludwika Kubiakowa, Władysława Tonder, Andrzeja Wiśniewski i Paulina Hensel Pogorzelscy oceniają swe straty na 1000 do 7000 zł.

Przyczyny ognia nie zdołano jeszcze ustalić. Jest przypuszczenie, że wzniciły go dzieci Mazurkowej, pozostawione w domu bez opieki.

W Wilkowyj w pow. gnieźnieńskim spłonęła stodoła Edwarda Zuchniaka, wartości około 50 tys. zł. Spłonęło również zboże i narzędzia rolnicze. Przyczyny powstania pożaru nie zdołano narazie ustalić. (k)

Kradzieże koni

Nieuchwytnie szajki w powiatach bydgoskim, gnieźnieńskim i gostyńskim

W pow. bydgoskim i gostyńskim grasowali w ostatnich dniach złodzieje koni. Jednej z ostatnich nocy w Strzelcach Dolnych (pow. bydgoski) skradli 3 konie u Emila Erdmanna, jednego u Jana Ludkowskiego i wóz roboczy u Stanisława Mazura. W wyniku pościgu, zdołano odnaleźć parę, pozostawioną przez złodziei w drodze.

Również w pow. bydgoskim w Salnie niewysłędzeni złoczyńcy usiłovali dokonać kradzieży koni u rolnika Alojzego Hoppego. Zostali jednak spłoszeni przez właściciela. Uciekając zabrali parę szorów, które porzucili w polu.

W pow. gostyńskim w jednej z ostatnich nocy włamano się do stajni Wilhelma Salgego, Jana Wyszogowskiego i Waltera Schwartza w Czeluścinie. Rabusie zabrali 2 konie i wóz, przyczem skompletowali zaprzęg, którym usiłovali zbiec. W drodze jednak napotkali na rolnika Niedbałę z Czeluścina, który spłoszył złodziei. Pozostawili oni konie i powózkę a sami zdołali zbiedz.

Również w pow. gnieźnieńskim grasowała jakaś szajka. W nocy na 4. bm. oderwała kłódkę i włamała się do stajni Jana Zielińskiego w Małachowie. Złodzieje zabrali 3 konie wartości około 2 tys. zł a mianowicie 2-letnią dereszowatą klacz wzrostu 1,59 m, 4-letnią klacz siwą 1,49 m i 6-letnią klacz kasztanowatą lysą wzrostu 1,60 m. Za odnalezienie koni i ujęcie złodziei wyznaczony poszkodowany 500 zł nagrody. (k)

Krwawa ucztą

Zakończyła się śmiercią jednego z biesiadników z powodu bójki

Podczas zabawy weselnej w Łęce Małej w pow. gostyńskim powstała bójka, podczas której 17-letni Walenty Krzyżostaniak z Aleksandrowa w pow. gostyńskim uderzył w głowę mieszkańca Łęki Małej Wincentego Dudka. Po tem zajściu powaźnieni pogodzili się, bawiąc się nadal.

W dwie godziny później Dudek zachorował i zmarł na ranem. Sekcja zwłok wykazała pęknięcie kości ciemieniowej i podstawy czaszki, co wywołało krwotok wewnątrz czaszki. Krzyżostaniaka oraz jego towarzyszy, którzy brali udział w bójce, odstawiono do więzienia sądowego w Gostyniu. (k)

KALENDARZYK

Wtorek, 7 października 1930

Słońce: wschód 6,02 — zachód 17,18 — długość dnia 11 godzin 16 min; Księżyc: wschód 17,17 — zachód 5,21 — pełnia;

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej przy Uniw. Pozn.: Wtorek, godz. 7 rano: Temperatura powietrza umiarkowana + 9 st. C., pochmurno, wiatr zachodni, ciśnienie atmosferyczne niskie 736 mm. — W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 14 st. C. najniższa + 8 st. C. Ilość opadu 12 mm.

przed okienko, zauważyłam, że urzędnik jest zajęty, więc czekałam aż sprawę załatwi. Czekałam około 10 minut, a gdy urzędnik jedną swą sprawę załatwił, zabrał się do innej, nie zważając na to, że przed okienkiem stoją interesanci. Ponieważ spieszyło mi się na pociąg, więc zapytałam się urzędnika, czy długo jeszcze mam czekać, na co tenże zatrzasnął okienko. Wobec tego udałam się do naczelnika wspomnianego urzędu pocztowego, lecz niestety go nie zastałam. Zmuszona wyjechać, poruszam sprawę tę publicznie, gdyż każdy przyzna że takie traktowanie publiczności nie jest odpowiednie.

— **Pogotowie Lekarskie Zw. Lek. Z. P.** (telef. 55-55) przy ul. Pocztowej 30 załatwiło w wrześniu ogółem 964 porad, w czem 589 wizyt na mieście i 375 konsultacji na Stacji. Ubogim udzielono 181 porad w tem 74 wizyt własnymi karetkami i 107 konsultacji. Do klinik i szpitali przewieziono 126 chorych. W wypadkach niebezpiecznych udzielono 285 porad, z czego na rany przypada 132, na oparzenia 7, krwotoki 48, otrucia 20 stłuczenia 42, złamania 9, zwichnięcia 11, inne 24. Pogotowie Lekarskie posiada cztery wozy sanitarne do przewożenia chorych kasowych, prywatnych i ubogich w mieście i poza miastem.

KRONIKA POLICYJNA

— **Obrabowanie pociągu.** Pod koniec ubiegłego tygodnia dokonano na linii kolejowej Poznań — Wągrowiec zuchwałej kradzieży w pociągu osobowym. Około godziny 1 w nocy pociąg znajdował się pomiędzy stacjami Bolechowa i Murowana Goślina. W tym czasie nieznanymi złoczyńcy włamali się w czasie jazdy do wagonu ze zbiorowami przesyłkami pospiesznymi i z pomiędzy przesyłek bagażowych wyrzucili z pociągu m. in. walizkę z materiałami ubranymi oraz inne wartościowe rzeczy. Złodzieje zrećnie ulotnili się z łupem, nie zwracając uwagi służby kolejowej. Kradzież stwierdzono na jednej z pobliskich stacji.

Informowaliśmy się w tej sprawie w Dyrekcji Kolei chcąc stwierdzić, czy istotnie kradzież się zdarzyła, (pismo wągrowieckie zaprzecza temu), niestety nie mogliśmy otrzymać konkretnych wyjaśnień. (tr)

— **Niezwykłe zuchwały napad rabunkowy.** Policja gnieźnieńska zajmuje się sensacyjnym włamaniem do Szczepana Wesołowskiego w Gnieźnie. Podczas nieobecności właściciela, do mieszkania, w którym leżała chora żona Wesołowskiego wtargnął nieznanymi zamaskowanymi osobnikami. Bandyta powiązał Wesołowskiej ręce i nogi, a następnie pootwierzył wszystkie szuflady i splądrował wszystkie skrytki. Narazie nie zdołano ustalić czy bandyta dokonał kradzieży. (k)

— **Ujęcie przemytnika.** W mieszkaniu Ignacego Banaszaka, przy ul. Słowackiego przeprowadzono w tych dniach rewizję domową. Znajdujący się tam podejrzany o przemytnictwo Jan Kapuściński, zamieszkały rzekomo przy ul. Polnej 10, usiłował zbiec podczas rewizji, próbując wyskoczyć oknem. Zdołano go jednak przytrzymać. Przy rewizji osobistej u Kapuścińskiego znaleziono 150 cygar pochodzenia niemieckiego, prawdopodobnie przemyconych z Niemiec. Jak się okazało, adres mieszkania Kapuścińskiego był zmyślony. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

— **Śmierć wskutek zatrucia alkoholem.** W Biskupicach Ołobocznych w pow. ostrowskim zmarł w drodze do domu Franciszek Polczyński. Jak się okazało, śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego spożycia alkoholu. (k)

— **Samochód wjechał na drzewo.** Na szosie między Ostrowem a Pleszewem samochód osobowy kierowany przez szofera Bronisława Piechowicza (nr. PZ 44910), najechał na drzewo. Pasażerowie i kierowca zostali lekko pokaleczeni. Auto uległo poważnemu uszkodzeniu. (k)

— **Wybuch w samochodzie.** W pobliżu Międzychodu na szosie do Lewic spalił się samochód własność dr. Skowrońskiego z Międzychodu. Powodem pożaru, który zniszczył przednią część pojazdu, była eksplozja w karboratorze, powstała w chwili puszczenia w ruch maszyny. (k)

Z OSTATNIEJ CHWILI

— **Dzieci podpalaczami.** W Wirach pow. poznańskim spaliła się szopa w zabudowaniach Walerji Kujawowej. Ogień wznicił 4-letni synek właścicielki, Henryk — W Bydgoszczy szalał groźny pożar w zabudowaniach rolnika Józefa Strantza. Spłonęła doszczętnie stodoła z narzędziami rolniczymi i zbożem, oraz dach domu mieszkalnego. Jest podejrzenie, że ogień spowodowały dzieci. Straty ocenia się na około 38 tys. zł. (k)

— **Podpalenie stodoły.** Groźny pożar wybuchł w majątności Staniec w pow. koźmińskim, własności Mety Mitchke. Spłonęła stodoła dominjalna, napelniona żytem wartości około 60 tys. zł. Jak stwierdzono, ogień został podłożony w dwóch miejscach równocześnie. (k)

KRONIKA SĄDOWA

— **Zasadzenie dwóch zwyrodnialców.** Przed sądem okręgowym w Toruniu odpo-

Czytelnikom Naszym, przejeżdżającym przez

Berlin

przypominamy, że otrzymują naj-
świeższe numery

„Kurjera Poznańskiego“

we wszystkich kioskach
gazetowych

na dworcach i w wiel-
kich hotelach

wiadali za dokonanie gwałtu 20-letni Józef Polanowski i 17-letni Alojzy Lewandowski z Pieczeni pod Toruniem. Polanowski zasądzony został na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata, a jego wielce obiecujący towarzysz na 1½ roku więzienia. Sąd uznał czyn oskarżonych za niezwykle brutalny; Lewandowskiemu poddyktowano łagodniejszą karę jedynie dla tego, że w czasie popełnienia zbrodni nie ukończył jeszcze lat 18.

— **Chciwość przyczyną zbrodni.** W lipcu br. strzelił dwukrotnie z dubeltówki 19-letni Józef Patela z Borowego Młyna pod Chojnicami do 67-letniego Ryngwelskiego z zamiarem pozbawienia go życia. Do zbrodni tej namówił Patelę gospodarz Wróblewski, u którego Ryngwelski mieszkał jako wymiennik. Obaj, P. i W., odpowiadali przed Izłą karną w Chojnicach za usiłowane morderstwo na tle rabunkowym. Wróblewski nie przyznał się do winy, natomiast Patela, wyznał wszystko, twierdząc, że strzelił na staruszkę z namowy Wróblewskiego. Ciężko ranny w głowę i pierś R. odzyskał po pewnym czasie przytomność i ostatnim wysiłkiem przychoił się do domu; odstawiono go samochodem do szpitala, gdzie uratowano mu życie. Po wysłuchaniu świadków i opinii dwóch lekarzy, sąd wydał wyrok, mocą którego Patela skazany został na 3 lata, a Wróblewskiego na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich przez lat pięć. (iks)

JARMARKI

— **Września.** Jarmark, oznaczony w kalendarzach mylnie na 14 bm. odbył się już w dniu 7 bm. Wobec tego w dniu 14 bm. jarmarku nie będzie.

— **Rawicz.** W środę dnia 8. bm. odbędzie się jarmark na koaie.

Z WIELKOPOLSKI

— **Gniezno.** (Liczne kradzieże). Z mieszkania Władysława Mačkowiaka w Gnieźnie przy Trzemeszeńskiej 82 skradziono odzież wartości kilkuset zł — W Powidzu z wiatraka p. Weroniki Horowskiej skradziono pas zapędowy wartości około 400 zł. — W Zdziechowiu skradziono z mieszkania p. Franciszka Stachowiaka rower, odzież i obuwie wartości około 700 zł, a z mieszkania p. Bogdana Kirejewskiego ubranie. (k)

— **Środa.** (Z cukrowni). Tutejsza cukrownia rozpoczęła nową kampanję. Sprzet buraków cukrowych jest w bież. roku bardzo obfity. Zarząd cukrowni wypłaca obecnie plantatorom kampanji zaliczkę w wysokości 1 zł za 100 kg. buraków kontyngensowych. (ks.)

— (Wybory). Członkowie obwodowej komisji wyborczej na miasto Środę, obwód 1, zostali wybrani pp.: kupiec Ign. Matczyński, zastępca kupiec Leon Męski; na obwód 2 rolnik Stan. Halas, zastępca Ferd. Danek; na obwód 3 Jan Kończal, zastępca Michał Kujawa; na obwód 4 Stan. Unrath, zastępca Stan. Olejniczak.

— (Jarmarki). W myśl uchwały rady miejskiej jarmarki w Środzie odbywać się będą co drugi miesiąc w każdy wtorek po pierwszym.

— (Jubileusz Stowarzyszenia). Złoty jubileusz istnienia obchodzić będzie tuł. chór kościelny pod wezwaniem św. Cecylii, dnia 22 listopada br. (ks.)

— **Zaniemyśl.** (Z parafii). Na probostwo osierocone wskutek objęcia probostwa w Śremie przez ks. dziek. Michalskiego, powołała władza duchowna ks. prob. Nawrowskiego z Mądrych. (ks.)

— **Kościan.** Ze Zw. Towarzystw.) Walne zebranie odbyło się 30 września br. Zebranie zagalął prezes p. Soborski, witaając przedstawicieli 27 stowarzyszeń. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. dyr. Fischbacha, a na sekretarza p. Tadeuszaka. Sprawozdania z ośmiolatej działalności Związku zdawał prezes sekretarz i skarbnik. Po dyskusji uzupełniono Statut Związku, poczem wybrano nowy zarząd, w którego skład wchodzi pp.: Stefan Soborski, prezes; Marcin Dónaj, zast. prezesa; Kazimierz Owczarczak, sekretarz; Jan Tadeuszak, zast. sekretarza; Ignacy Richter, skarbnik; Jan Sztul i Seweryna Skrobalska, ławnicy;

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

NOWA INSTYTUCJA PROPAGANDY SZTUKI

Warszawa, 4 października.

Podał już był Dział Kultury i Sztuki w swoim czasie wiadomość o powstaniu Instytutu Propagandy Sztuki oraz listę pierwszych czynnych jego członków. Dzisiaj, z powodu oficjalnej inauguracji tej instytucji Wystawą Sztuki Ludowej w słynnej Kamienicy Baryczków na Starem Mieście (siedzibie Instytutu), kilka słów o celach jakie sobie stawia nowopowstała placówka.

Prowincja naszego kraju nie bierze dość żywego udziału w życiu artystycznym, wyjąwszy stolicę prowincjonalną jak Poznań, Kraków lub Wilno. W ciężkich warunkach, spowodowanych chłodem i obojętnością społeczeństwa, zamiera wszelka inicjatywa prywatna. Instytut postawił sobie przede wszystkim za zadanie przygotowywać wystawy objazdowe, krótkoterminowe, zmieniające co dwa tygodnie miejsce pobytu, poprzedzone odpowiednimi wykładami i odczytami. Wystawy takie powinny się przyczynić z jednej strony do pogłębienia kultury estetycznej prowincji, z drugiej zaś do nawiązania kontaktu czynników społecznych z rozwijającym się coraz bardziej regionalizmem.

Organizatorowie Instytutu, by nie komplikować jego poczynań, które na naszym gruncie, nie nawykłym do szerszej akcji artystycznej, muszą napotykać na razie na znaczniejsze trudności, ograniczają się początkowo do propagandy sztuk plastycznych a więc malarstwa, grafiki, rzeźby, architektury i zdobnictwa. W dalszym ciągu, opanowawszy wspomniane placówki, mają zamiar dołączyć do programu także muzykę, teatr i kino.

Propaganda sztuki łączy się organicznie z popieraniem jej rozwoju. Nic tak nie przyczynia się w dzisiejszej dobie do rekordów wszelkiego rodzaju, do ożywienia zainteresowania szerszych mas jak konkursy. Mając powyższe na względzie Instytut zamierza ogłaszać w stałych odstępach czasu konkursy w poszczególnych zakresach propagowanych przez siebie specjalności. Na pierwszy ogień idzie konkurs rzeźbiarski, a to na nagrodę za zawody sportowe, o czym osobno trzeba będzie pomówić. Dalszą imprezą Instytutu będzie uroczyste otwarcie w stuletnią rocznicę powstania listopadowego, pierwszego dorocznego Salonu Instytutu, który będzie organizowany dorocznie pod nazwą Salonu Listopadowego. Na tle całego szeregu imprez retrospektywnych, nawiązujących do okresu Powstania Listopadowego, organizowanych w tym czasie, Salon I. P. S. będzie pierwszym oficjalnym przeglądem współczesnej polskiej twórczości plastycznej. Wystawa obejmie najcenniejsze dzieła z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki, architektury i zdobnictwa, wykonane w okresie trzech ostatnich lat i nie wystawiane dotąd w Warszawie.

Obecna wystawa sztuki ludowej, jest potrosze wystawieniem tegoż działu reprezentowanego na poznańskiej Pewuce. Dlatego nie rozpisuje się o niej szerzej. Nadmienię tylko, że uważać należy wznowienie tej imprezy za inicjatywę nad wyraz szczęśliwą. Ogrom materiału zgromadzonego w Poznaniu, nieraz się przyczynił do tego, iż w głowach turystów, nie zaprawionych do zwiedzania, mógł powstać chaos i przypomnienie tych pięknych eksponatów każdy radośnie powita. Jest wszakże inna jeszcze przyczyna dla której warto poprzeć tę wystawę.

Polska sztuka ludowa należy do najbogatszych w Europie. Równocześnie obserwujemy zjawisko porzucania jej przez lud. W interesie turystyki zagranicznej, który stanowią we Francji i Włoszech tak poważny czynnik w budźcie narodowym, leży jak najstarsze pielęgnowanie odrębności kulturalnych, które stanowią ogromną przynętę dla obcych przybyszów. Wystawy objazdowe przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia szacunku dla własnej sztuki, na którego nadmiar lud polski nie może się uznać.

Dr. L. Niemojewski

Książki nadesłane

Teodor Dreiser: „Niewolnice”. Biblioteka Groszowa, Warszawa 1930.

Walery Przyborski: „Pod Stoczkim”. Dom Książki Polskiej, Warszawa 1930.

„PALAESTRA“

Wyraz „palaestra“ zdawna w pojęciu Polaka kojarzy się z adwokaturą i sądownictwem. Poza tym w gwarze uczniowskiej miał on jeszcze inne znaczenie: „palaestra“ nazywaliśmy za lat młodych grubą łagą, poprostu palicę, którą podbijało się „pliszkę“ czy „skowronka“ („ptaszki“ te, zgola niedziobaste i nieskrzydlate noszą w innych dzielnicach Polski nazwę „kiczki“) celem wysłania jej do jak najdalej mety i zdobycia jak największej ilości punktów.

Ale owego czasu, gdy jeszcze żyli na świecie ludzie strożytni, wyraz ten zgola inne miał znaczenie. „Palaestra, a.e, greckie palaistra: 1) Szkoła szermierska, miejsce zapasów, jak to biegania, rzucania kregu itd., 2) zapasy, wprawa, zręczność, zwinność nabyta przez ćwiczenie ciała, stąd przenośne ćwiczenie się w czemkolwiek na popis; sztuka, obrót, zgrabność w poruszeniach, 3) wysadność w mowie“. Tak nas poucza prof. uniwersytetu „Królewsko - Aleksandrowskiego“ w Warszawie Fr. Antoni Woelke w swym arcyennym „Słowniku łacińsko-grecko-polskim“, który za parę miesięcy będzie obchodził stulecie swego wydania (1831).

Takie też znaczenie ma „Palaestra“ w tytule pisemka, którego pierwszy zeszyt właśnie się ukazał. Filologiczną dokładność poręcza nam fakt, że całe owo pisemko od deski do deski, stoi właśnie pod znakiem — filologii. Formatem swym i wyglądem zewnętrznym „Palaestra“ przypomina tak poczytne w sferach szkolnych „Filomate“, różni się jednak od swego starszego braciśka jedną rzeczą — pisana jest wyłącznie po łacinie.

Dotychczas mieliśmy w Polsce dwa czasopisma, posługujące się tą piękną i dostojną mową. Jednym z nich jest sędziwa „Eos“, która właśnie dzięki temu, że jest pisana po łacinie, rozchodzi się po całym świecie (z Azją i Ameryką włącznie), szerząc wszędzie sławę polskiej nauki. Drugim czasopismem łacińskim jest biuletyn krakowskiej dostrzegalnej astronomicznej, redagowany przez prof. Banachiewicza; łacina tam wprawdzie jest „sine flexione“, ale to pewnie dlatego, że astronomowie poza deklinacją astronomiczną i magnetyczną innych fleksyj znać już nie chcą... „Palaestra“, która staje „in diesem Runde der dritte“ do owych klasycznych zapasów, nie nosi się z wielkimi zadaniami wiedzy fachowej. Jest bowiem — jak „Filomate“ — przeznaczona dla szerszych warstw społeczeństwa, szczególnie zaś dla młodzieży.

„Nobilis Polonus sum, loquor latine!“ — wołał niegdyś przebrany za „dida“ Zagłoba, gdy mu żołnierze polscy chcieli tego kurtę skroić. Tych parę słów łacińskich było na owe czasy wyborem dowodem szlachectwa i polskości — i ocalili one Zagłoba. Ale ongi nietylko szlachta polska mówiła po łacinie. Łacina przecie mieszczańskim „Kromerusowem piórem“ rozślawiła Polskę na świat cały, jako świadectwo daje drugi mistrz klasycznej łaciny, Stanisław Orzechowski. Łacina dała światową sławę pierwszemu wielkiemu poecie polskiemu, włościaninowi Klemensowi Janickiemu. Nie dość na tem. Z kart „Palaestry“ dowiadujemy się — na podstawie relacji Warszewickiego — że w XVI wieku nawet woźnice polscy (aurigae) powszechnie mówili po łacinie, dzięki czemu unikali różnych kłopotów zagranicą.

Z artykułów „Palaestry“ najciekawszy jest zarys życia i twórczości tegorocznego jubilata, a największego polskiego uczonego prof. Tad. Zielińskiego. Artykuł ten przynosi różne niezpane szczegóły; m. in. dowiadujemy się, że autor „Świata artystycznego“ w młodości swej (i później) pisywał wiersze łacińskie, ćwicząc się w nich głównie na przekładach utworów ukochanego przez siebie Mickiewicza — przytoczony urywek przekładu „Świtezki“ jest wprost przepiękny.

W przekładach na łacinę próbują sił swoich także i młodzi współpracownicy „Palaestry“. Palaestra była w Grecji szkołą szermierczą, ćwiczeniem, popisem — taką szkołą właśnie i ćwiczeniem jest to pisemko, przeznaczone, jak wspomniałem, głównie dla młodzieży. Tego rodzaju łacińskich pisemek istniało i istnieje dość dużo w świecie całym. Do nich należała —

wychodząca przed wojną w Budapeszcie i Paryżu — „Iuventus“, z którą żywe stosunki utrzymywał m. in. nasz Henryk Sienkiewicz. Wzorem tamtych pisemek ma i „Palaestra“ obok artykułów pouczających, poważnych, także serię dowcipów, fraszek, anegdot, zagadek i innych żożrywek.

Zdawało mi się, że już wszystko powiedziałem o tem pisemku... atoli zapomniałem o rzeczy bardzo ważnej: „Sed artificem quem, quemnam?“ Kto jest redaktorem pisemka?

— Znać go?

— Znamy, znamy!

— A więc słuchajcie:

Ricardus Ganszyniec, prof. Uniw. redaktor „Eos“, „Kwartalnika Klasycznego“, „Biblioteki przekładów literatury klasycznej“, „Humanitas“, „Filomaty“, „Przeglądu Humanistycznego“, mający w zanadrzu projekty dwudziestu jeszcze czasopism — co mu jednak bynajmniej nie przeszkadza tworzyć coraz to nowe, a zawsze cenne, prace naukowe. Exemplum: arcyciekawa rozprawa o poezji gojardów oraz szereg „Polono-latinów“, przynoszących niekiedy materiały i szczegóły wprost rewelacyjne.

Józef Birkenmajer.

Warszawa.

ŻYCIE KULTURALNE

OBRAZY HISTORYKÓW

Otrzymujemy następujące pismo:

Zarząd Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego zaprasza uprzejmie na posiedzenie w dn. 8 października br. o godz. 18 w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamek, parter). Na posiedzeniu tem dyr. dr. Jarosław Wit Opatrny wygłosi odczyt p. t. „Nauczanie historii a nauka“. — Odczyt będzie miał charakter dyskusyjny.

Na temże posiedzeniu skarbnik oddziału przyjmować będzie zapisy do Oddziału Poznańskiego P. T. H. — Wkładka roczna członka Towarzystwa wynosi 20 zł, wzamian za co otrzymuje bezpłatnie każdy członek rocznik Kwartalnika złożony z dwu tomów tj. właściwego Kwartalnika (t. I, cztery zeszyty) i tomu Wiadomości Historycznych (t. II, 3—6 zeszytów). Przy opłacie wkładki za rok 1930 — rozłożonej ewentl. na dwie raty — każdy nowo zapisujący się członek otrzyma wydane dotąd zeszyty rocznika 1930.

Oddział Poznański prowadzi obecnie administrację na miejscu w Poznaniu. Skarbnikiem Oddziału jest kustosz Archiwum Państwowego w Poznaniu p. Feliks Pohorecki (Góra Przemysława 1).

Gościwym życzeniem Zarządu Oddziału jest zwrócenie w swem imieniu ogółu historyków i miłośników historii zamieszkałych w Poznaniu.

K. Tymieniecki
Przewodniczący Oddziału.

Z. Wojciechowski
Sekretarz Oddziału.

MUZYKA

Nowości operowe. Z Pragi donoszą nam: Opera niemiecka zamierza w tym sezonie wystawić „Ukochany głos“ Jaromira Weinbergera, autora „Dudziarza Szwandy“, operę osnutą na folklorze jugosłowiańskim, dalej „Strachy w zamku“ Krzyczki i Loewenbacha. Zamierzona jest też premiera znanego modernisty Karola Rathausa „Obca ziemia“, której tekst osnutu jest na tle życia wychodźców, wreszcie „Żołnierze“ Gurlitta, według dramatu Lenza.

Wiedzieńczyk inscenizatorem La Scall. Z Wiednia donoszą nam: Na niedawnych festiwalach salzburskich wystawiał reżyser wiedeński dr. Lothar Wallerstein, mozarowskie „Wesele Figara“. Medjolańska La Scala zaprosiła go obecnie do udziału w inscenizacji swoich przedstawień. Będzie on reżyserował „Don Juana“, i zapewne także „Wesele Figara“, jako specjalista do Mozarta, ale ciekawsze jest to, że powierzone mu opery włoskie. Ma on wystawić pierwszą tegoroczną premierę Scali, mianowicie Verdiego „I Lombardi“ oraz Donizettiego „Don Pasquale“. (tw)

Koncerty „Bel Canto“. Z Pragi piszą nam: W sali „Lucerna“ odbywać się będą i w tym roku pod określeniem „Bel Canto“ koncerty symfoni - abonamentowe z udziałem wielkich solistów. Między innymi będzie grał Huberman, Kreisler i Rachmaninow, śpiewać ma słynny tenor Lauri-Volpi, dyrygować będzie m. in. Furtwaengler. (pm)

TEATR

Artysta z Poznania w Warszawie. Piszą nam z Warszawy: Dyr. Szyfman zaangażował świeżo p. Chmurkowskiego, artystę do ról charakterystycznych, który grał w Teatrze Nowym w Poznaniu. P. Chmurkowski wystąpił w „Wiecznym Piórze“ Fodora i chociaż miał tylko epizod, zwrócił uwagę prostotą i ekspresją. P. J. Wołoszynowski pisze o nim: „Nowo zaangażowany p. Chmurkowski sprawił wrażenie aktora niecharakteryzowanego i nie grającego swojej roli, był prawdziwy, tem samem interesujący“. Nielatwo „z prowincji“ tak dobrze przejść na pierwszorzędą scenę, więc może to zainteresuje poznańskich eks-widzów utalentowanego artysty. (tw)

LITERATURA

Z młodej krakowskiej literatury. Z Krakowa piszą nam: Ubiegły sezon zaznaczył się wzmożoną działalnością literacką, nie w najmniejszej części dzięki energicznej akcji nowoobranego zarządu Związku Literatów Polskich z prezesem K. H. Rostworowskim na czele. Główną zasługą Związku było zorganizowanie cyklu wieczorów autorskich, na których publiczność miała sposobność poznać kilka nowych talentów. W ślad za tem uwidoczniła się teraz silniejsza działalność wydawnicza. Tak dali się poznać w ubiegłym sezonie Adam Polewka (powieść współczesna „Cud“), Tadeusz Kudliński (powieść wojenna „Smak świata“), zbiórki poezji wydali: Antoni Waśkowski („Opowieść księżycowa“), Mieczysław Zielenkiewicz („Droga“), Wiesław Gorecki („Sonety“), Jerzy Ronard Bujański („Reduta żywego słowa“), Marjan Czuchpowski („Poranek goryczy“), Michał Rusinek („Błękitna defilada“) i Marjan Niżyński („Opowieść o dzwonniku z portu Jaffa“). Ciekawie zapowiada się sezon bieżący lecz o tem osobno. (Arten).

SPOLSZCZYĆ NASZE HAFCIARSTWO

Zdawałoby się, że tego nie potrzeba, a jednak od upadku Polski i zwłaszcza w wieku XIX i XX nasze pilne hafciarki miały przed oczyma tylko wzory obce: francuskie, o dobrze żelaznej nie niemieckiej, bo te najłatwiej się wypychały i najbliżej były pod ręką. Tędy dostawała się obcość do domu polskiego inteligenta i polskiego „średnio-standowca“. Haft polski, który istniał od wieków i przez wieki, przechował się tylko u ludu a i tam przez szkołę powszechną zaborczą wsiąkały wzorki cudzoziemskie.

P. Seweryn Udziela zebrał i wydał nakładem Książnicy Atlas pierwszy zeszyt wzorów haftu ludowego polskiego. Będą miały skąd brać szkoły żeńskie, zakłady hafciarskie no i mamusi, kierujące igłą córek. Zaczynają się te przez p. Polaszkową rysowane i wyborne reprodukowane przykłady od nauk ścigów, wykończenia zębów, dziurek i listków; dochodzą do tego wzory łatwe, potem coraz trudniejsze: hafty do bielizny, na serwety, kapy, ręczniki, firanki itd. itd. Za podstawę wziął p. Udziela haft krakowski. W drugim zeszycie przejdzie do haftu kolorowego, opartego na innych motywach narodowych. Ale zeszyt drugi wyjdzie o tyle, o ile pierwszy będzie użytkowany przez nasze panie a przez to okaże się praktycznie potrzebny. Chyba tak się stanie. Haft polski jest piękny i bogaty, oby się zadomowił u nas jak najprędzej, wypierając obczyzną. (zn)

Pisma nadesłane

„Tęcza“. Zesz. 40: J. Drobnik: „Czemu się tak spieszą“. — K. Czachowski: „Współczesny Kraków literacki“. — Dr. M. Chel'mikowski: „Z Gdyni do Londynu“. — J. Bocheński: „Wyczołkowski i jego talizman młodości“. — J. G.: „Waszyngtoński Kapitole“. — W. Jankowska: „Bądź zdrowa, Joanno“. — S. Wasylewski: „Wśród splendorów renesansu polskiego“. — Post scriptum. — Życie teatralne. — Światłocienie. — Powieść i nowela. — Rozrywki umysłowe.

„Przegląd Pedagogiczny“. Nr. 25. Treść: R. Dyboski: „Jednostka społeczeństwa w historii i wychowaniu“. — St. Kwiatkowski: „Kongres Międzynarodowy w Brukseli“. — M. Tazbir: „II Ogólnopolski Zjazd Polonistów w Krakowie“. — J. Kofudka: „IV Międzynarodowy Kongres Wychowania Rodzinnego“. — J. W.: „Którędy droga?“. — Komunikaty. — Życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. — Z żalobnej karty. — Światła i cienie. — Kronika. — Głosy czytelników. — Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i C. P. — Nowe książki. — Skrzyńka do listów. — Sprostowania.

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej

Zwalczając defetyzm i apolityczność

Jeżeli się sonduje opinie ludzi doświadczonej w koniunkturach wyborczych odczuwa się u wrogów obozu narodowego strach tajony i pokrywany zrećnie butą, a wśród narodowców zadowolenie i spokojną pewność zwycięstwa. Inaczej trochę wyglądają nastroje wśród kobiet zawsze jeszcze nowicjuszki w sprawach de publicis, spłoszonych, nierozumiejących sytuacji. Niejednej osobie, zamkniętej dotąd w kole domowym wydaje się, że źle się dzieje dokoła, tak źle, że najlepiej copędzej zagrzebać się z powrotem w kuchenne ostępy, nie wytknąć głowy poza próg, aż przeminie groźna fala. Inny znów typ kobiet odnosi się do walk przedwyborczych i niestety do wyborów samych z wyniosłą pogardą. W egoizmie swoim i ciasności pojęć kobietom tym wydaje się, że są wyższe ponad politykę, wyższe ponad najistotniejsze i najciekawsze dla każdego normalnego człowieka sprawy. Bierna masa kobieta, trudna do poruszenia czeka aż się ją wzruszy w sposób przyjemny, czeka nieczynnie na nie zjawiającą się naturalnie, po stronie narodowej demagogii. Co myślą i czują kobiety rozumne o silnie ugruntowanych przekonaniach narodowych, o siłach ducha zaprawionych w niejednej walce, o zasadach niezłomnych? Kobiety te są gotowe do nowego boju, do nowych trudów, do pracy ofiarnej na każdym zagrożonym szan- cu, ale... czy są one przygotowane na zwycięstwo? Pytanie wydaje się dżi- wne, niemniej całkowicie jest ono re- alne! Wytworzyła się bowiem sytu- acja tego rodzaju, że to co ma pozory klęski jest triumfem właśnie, że dziś obóz narodowy znajduje się w najdo- godniejszej dla siebie sytuacji. Ale te- go nie zrozumiały jeszcze wcale kobie- ty. Tym najlepszym wydaje się, że nadszedł dzień wielkich ofiar i wiel- kiej żalności, gdy tymczasem, przeciw- nie horyzont rozjaśnił się tak, jak do- tąd nigdy. Tym najlepszym kobietom wydaje się, że są wążką garstką ostat- nich bojowniczek, a za nimi świat dobra i piękna zapada się w gruzy,

gdy przecież jest inaczej. Za nami nie zapada się świat, lecz rozdarte bronią przeciwnika mgły i chmury rozwały się i widać teraz nie pustkę zatraty, ale przeciwnie olbrzymie zastępy na- rodowe, radosne, pewne zwycięskiego jutra. Kobiety narodowe bynajmniej nie są odosobnione, lecz idą do urny wyborczej w nieprzejrzanej masie tych wszystkich, którzy może już da- wno czuli podobnie, ale którym dziś dopiero otworzyły się oczy na drogę prawdziwą.

Jeżeli więc defetyzm i dawniej był zgubny na wewnątrz i na zewnątrz, szkodliwy to dziś jest on mniej na miejscu, niż kiedykolwiek. Dziś prze- żywamy przeddzień narodowego świę- ta, jutro, należy do nas. Obowiązkiem każdej rozumnej Polki jest zwalczanie wszelkich przejawów defetyzmu, znie- chęcenia, rozpacz, rozgoryczenia. Trzeba wnosić w społeczeństwo zdro- wy, radosny nastrój bliskiego zwycię- stwa, bo tylko z wiary warto trudzić się i działać! Żadna sensacyjność, za- dne poddawanie się trwożnym głosom ulicy, żadne szepitanie o okropno- ściach, które lada dzień czy nocy jesz- cze nadejdą niema dziś racji bytu. Ży- jemy w wolnej, pięknej Ojczyźnie, zmagania się przedwyborcze są prze- jawem normalnym w każdym pań- stwie współczesnym, trzeba więc także odnosić się do nich normalnie a potę- piając niejedno zło, które się teraz zdarza postanawiać mocno, naprawić je w przyszłości. Dziś popłoch szerzy się gdzieindziej, a do nas należy in- tensywna twórczość radości pełna.

Roboty jest dosyć dla wszystkich. Trzeba uświadamiać, objaśniać, pod- nosić na duchu i do rozumu przema- wiać tysiącom zawsze jeszcze nie- uświadomionych kobiet. Trzeba iść do tych, które do nas nie przyjdą, czy zbliżyć się nie śmiać i głosić im wesołą nowinę. Trzeba z radosną twarzą gromadzić dokoła siebie siostry młodsze, ciężkim znójem życia obciążone i wskazywać im na możliwość zmiany na lepsze. Trzeba w organizacjach kobie- cych zwalczać od nowa i zawsze „apo- lityczność“, ową zmore przesładującą w szczególności rzesze kobiece, zmore, poza którą czają się najprzemysłniej i najprzewrotniej pozasuwane nici in-

tryg demagogicznych w interesie cu- dzego podwórka. Apolityczność w cza- sach dzisiejszych to większy grzech państwowy, niż błędna orientacja po- lityczna. A kobietom wmawia się apo- lityczność dlatego, że wie się, iż w ra- zie ich czynnego w polityce udziału opowiedziałyby się za sprawą narodo- wą, za religią i Ojczyzną.

Trzeba kobietom uprzytomnić, że „apolityczność“ to nie jest nic innego jak głupota i lenistwo i fałsz, gdyż za- den człowiek, posiadający normalnie rozwinięte władze umysłowe nie może być „apolityczny“. Jest bowiem ta- ki, albo inny, ale nie może być żaden. Każda kobieta musi przecież zdawać sobie sprawę z tego, czy chce w pań- stwie sprawiedliwości i porządku, z których korzystać będzie na każdym kroku, czy też nie chce. Wie przecież, czy jest Polką, czy nią nie jest, czy wierzy w Boga czy nie, czy więc przy- jacielem jej jest ten co broni Boga i Ojczyzny, czy też ten, który ją oddaje w ręce obcych. Gdzież tu miejsce na apolityczność, gdy wszystko jasne jest i zrozumiałe. Z tej też przyczyny nie ma właściwie kobiet „apolitycznych“, a te, które się tak nazywają są to ko- biety leniwe, bezmyślne, lub też uda- jące jedno i drugie, żeby inne ko- biety zbalamucić, a z ich nierozumu potem korzyść osiągnąć dla siebie.

Więc trzeba teraz, żeby i te, które

zawsze idą na czele i te, które idą wolno za nimi i te wreszcie, które po- woli ciągną na samym końcu ogląda- jąc się na prawo i lewo, żeby wszyst- kie razem przyspieszyły kroku i wzię- ły się rażno do pracy. Mocnym uści- skiem dłoni złączyć trzeba kobiety polskie wszystkich warstw i wszyst- kich zawodów i łańcuchem serdecz- nym opasać całą Polską ziemię, a po- tem zanucić pieśń zwycięstwa!

Zwycięstwo kobiet paryskich.

Ostatni konkurs na posady urzędników kancelaryjnych Prefektury Paryskiej, do- stępny zarówno dla młodzieży męskiej jak i żeńskiej, dał wynik wcale nieoczekiwany. Po konkursie piśmiennym pozostało tylko sześciu młodzieńców, wobec sześćdziesię- ciu panien, po ustnym, mężczyźni zniknęli z listy.

Administracja Prefektury, jest bardzo zakłopotana tym wynikiem, albowiem jak twierdzą ci panowie, muszą oni koniecz- nie zatrudniać także personel męski. Nie- którzy z nich uważają, że należałoby za- strzedz pewne konkursy dla samych męż- czyzn, inni, że możnaby dozwolnić na ułat- wienia dla mężczyzn, przy konkursach mieszanych.

Nie wiemy czy które z tych zamierzeń będzie obowiązujące. Ale wydaje się na.n dosyć zabawnym to, że należy obniżyć po- ziom wykształcenia i złagodzić wymagania konkursu, aby uprzyściplnić tego rodzaju zatrudnienie również i młodzieży męskiej. (Emde.)

KOBIETY! POLKI!

stwierdzajcie listy wyborcze!

Istnieją liczne rodziny, jest cały szereg kamień- ców, do których dotąd nikt nie zajrzał i nie przekonał się czy są tam wszyscy zapisani na listach wyborczych.

Niemcy obchodzą dom za domem, rodzinę za rodziną i zapisują na listach wyborczych tych wszystkich, których przez omyłkę lub niedopa- trzenie pominięto.

Opieszalność i lenistwo są ciężkim grzechem narodowym!

Nie wolno dziś żadnej Polce odnosić się biernie i lekkomyślnie do wyborów.

Nawołujcie znajome i sąsiadki, przyjaciółki, krewne, koleżanki i młodzież do obowiązku. Nie dajcie zawstydzić się ruchliwym Niemcom!

Tylko do piątku jest czas. Tylko do piątku!

KOBIETY — POLKI do apelu!

Nowa powieść Kossak-Szczuckiej

Są niekiedy książki, przy których ukazaniu wdycha się z ulgą: „na- reszcie“, jakgdyby rzeczy tej społec- zeństwa zdawało oczekiwało. Są tema- ty i ujęcia tematów najbardziej aktu- alne ze wszystkich, nieodzowne w to- ku myślowym współczesności, wyma- rzone, a zarazem przeżyte do gruntu. Autor, który potrafi odnaleźć tę wła- śnie strunę napiętą we wszystkich ser- cach, i zatargać nią mocno, pewien jest powodzenia. Ludzie przejdą obok stu innych książek obojętnie, — tę jedną wezmą do ręki z radością.

Choć więc Zofja Kossak-Szczuc- ka zdobyła sobie już takie znaczenie, że książki jej budzą zawsze zaintereso- wanie powszechne, tym razem, no- wa jej powieść historyczna: „Legnic- kie pole“ jest wycuciem nakazu chwi- li, jest czymś więcej, niż tylko: dobrą powieścią.

Rzymianie mawiali, że mistrzynią życia jest historia. Sentencja ta mi- mowoli przychodzi na myśl, gdy wy- obraźnią unosimy się wstecz o kilka stuleci, nad pobożewiskiem, pod Ligni- cą. Z Zachodu twarde kłębki wbi- jąca się w rubieży Polski pyszna, wzgardliwa, przewrotna i samolubna Niemczynna, karząca Słowiaństwo powoli, krok za krokiem, statecznie i gruntownie do ostatniego pnia, do o- statniego korzenia, — a tam od Wschodu w lunie krwawej bijące na trwogę dzwony i pokrzyk lamętliwy „Mongoly, Mongoly idą!“ — A pośro- dku, w sercu Polski? — Władzę się między sobą książęta, i naród obojęt- ny, otepiał, chciwy i lekkomyślny. Wszystko jedno zresztą, czy Niemiec nazywa się Otto von Reinbaben, czy Treviranus i czy na Wschodzie czają się takie czy inne hordy. Zarazem au- torka czująca gorąco, czym jest dziś Śląsk dla Polski, zrozumiała czym niegdyś było „Śląsko“ dla całej Sło- wiańszczyzny. Nikt tak dobrze, jak au- torka „Pożogi“ nie potrafił oddać gro- zę ciągnącej z oddali dzicy, grozę, któ- rą niedawno sama przeżyła, krwawą, szaleńczą, nagłą i drugą grozę, bar- dziej jeszcze przeraźliwą wolnego, nie-

ugiętego naporu przemocy. A pośród tych dwu otchłani chwijający się krzyż, widmo szczęścia i pokoju bluznierczo lżony przez jednego i bluznierczo wiel- biony przez drugich najędźców.

Pierwszą więc i największą zaletą nowej powieści historycznej Zofji Kos- sak-Szczuckiej jest jej głęboka współ- nota z rytmem myślowym i uczucio- wym współczesnej Polski; — w na- szych czasach taka powieść powstać musiała, a szczęściem autorki, że wła- śnie na nią spłynęło natchnienie wieszczca.

Dalsze zalety książki należy roz- patrzeć z punktu widzenia arcyzmu. Nie będzie to może przesada, gdy po- wiemy, że „Legnickie Pole“ jest obok „Pożogi“ najlepsze z rzeczy wydanych dotąd przez Kossak-Szczucką. Niema tu już błędów i słabostek, które wid- niały jeszcze w „Złotej Wolności“ psu- jąc zarazem strukturę, linję rozwojo- wą i napięcie.

Zofja Kossak-Szczucka, z szkatuły historycznej potrafi już teraz wybrać złoto i korale, nie gubi się w nadmiar- zle nagromadzonego przez siebie ma- terjału, tylko dokonuje rozumnej se- lekcji z odwagą i zdecydowaniem. Co więcej w „Legnickim Polu“ zginęła fragmentaryczność „Złotej Wolności“ pozwalającej na pewne kolekcjoner- stwo w miejsce zwartej jedności, na równorzędność różnowartościowych e- lementów tworzących, na powtarzanie czy paralelizowanie pewnych epizo- dów, miast scentralizowania akcji i jej napięcia w jednym jakimś miejscu szczytowym. Zupelnie coś innego wi- dzimy w „Legnickim Polu“. — Mamy tu przed sobą dobrą, staranną robotę. Zaszczepił przynosi autorce zwarta struktura powieści, rzadkość w naszej literaturze. Od początku do końca wszystkie drogi prowadzą pod Lignicę, tam właśnie, a nie gdzieindziej.

Powieść posiada kilka wątków, nie rozbiegają się one jednakże, lecz prze- ciwnie spletają ze sobą coraz ściślej, coraz mocniej, tworząc w końcu jeden tylko wątek, jedyny. Powieść jest kil- koplanowa, ma tła dalsze i bliższe, żadne jednak nie kolidują między so- bą, lecz dopełniają się wzajemnie, otwierając widok coraz dalszy, wyższy, głębszy, bezkres rozplywającego się w

oddali horyzontu. Jest to symfonia bo- gata, w której jednakże kamerton nie ginie lecz utrzymuje należną sobie dominantę.

Dlaczego przyszło do bitwy pod Lignicą, i jaki sens dziejowy miała ta walka, zapytuje autorka? — a potem po kolei tłumaczy najprzód konkuren- cję handlową dwu państw włojskich Genuy i Wenecji i — bój o władzę mię- dzy potomkami Dżingis-Hana; dalej rozbrat głęboki między papieżem, a ce- sarzem niemieckim, i stokroć cie- kawsze, zawile drogi mądrej, daleko — widzającej polityki Chin ujarzmionych i wzniośle mistyczne rycerstwo krzy- żowe Piastowicza Henryka, syna świę- tobliwej Hedwigi i niemoc, rozpacz a przede mądrość przewidującą Broda- czowego syna starszego, Konrada, o- statniego, prawdziwego księcia-Ślaza- ka, wreszcie niszczycielską psychikę synów Wschodu i egoizm, a krótko- wzroczność panów europejskich. Wszystko to, przyczyny bitwy pod Lignicą, różnorodnie i dalsze i bliższe, a wszystkie równie prawdziwe, dzi- waczne w swojej przewrotności i okru- cieństwie, a znajome przez podobień- stwo do innych bitew, innych klęsk i zwycięstw w historii wszystkich lu- dów, wszystkich ziem.

W te zawile kombinacje polityki międzynarodowej, jak w groźny szum huczącej rzeki wpada rzewna i brzękli- wa pieśń rybałtowska o owym mło- dzieńcu italskim z nad opalizujących, rozlanych senliwie lagun weneckich przybyłym, który chciał wykraść mniszkę włoską z Trzebnickiego kla- sztoru. Nikłą nutkę waganta porywa szum potężniejszy, Gaetano staje się mimowolnym narzędziem wielkich, rządzących historją potęg i jego los jednostkowy znajduje ujście swoje pod Lignicą, — a postać Beatryczy rozply- wa się w niebycie i ginie, jak ginie za wzgórzem pogłos oddalającej się me- lodji.

Zofja Kossak-Szczucka była zawsze dobrym psychologiem, a tym razem miała świetne pole do popisu. Potrafi- ła bowiem wydobyc plastycznie z róż- norodnego materiału rzeźbiarskiego djametralnie odmienne postaci. I u- chwył malarski, i dekoracyjne wykoń- czenie doskonale wyodrębniają sylwet-

ki, a mocne ciosy młotem i ostre za- cięcia dłuta stwarzają imponujące po- sągi. Uczony Chińczyk, sprytny kupiec wenecki, sentymentalny trubadur, dzi- ki Tatar, ościężał, zdradny Rusin, py- szakowaty Niemiec to wszystko nie- zrównane obok wielu innych szkice malarskie, rodzajowe obrazki, podob- nie sceny zbiorowe, np. miasto Kara- korum, z bazarami wschodnimi i dzi- czą, sekta biczowników przeciągająca przez rynek Trzebnicki, wnętrze piwni- cy z pijącymi rybałtami, lub zacisze żeńskiego klasztoru czy też dworzysz- cze śląskiego księcia. Wszystko to sceny oryginalne, charakterystyczne, jędrne prawdą wycucia i odwagą rzu- tu. Jednakże czemś piękniejszym jesz- cze, przed czem czołem uchylić trze- ba, to posągi bohaterów śląskich: dwu braci Piastowiczów i matki ich świę- tobliwej Hedwigi. Oddać ich wiernie z pietyzmem i zrozumieniem, z wszyst- kiami, tak bardzo subtelnie odcienia- mi było zadaniem niezmiernie trud- nem. Jedno błędne posunięcie, jedno drgnięcie ręki, twarz z granitu kuta nie byłaby prawdziwą. A przecież — nie można zapomnieć wieszczącej w rozpaczliwym olśnieniu wielkiej swej omyłki życiowej kniażini Hedwigi, ani zapadającego w czeluście bagna miu- jącego nad życie „polskie Śląsko“ o- statniego śląskiego Piastowicza Konra- da, ani ginącego w bitwie lignickiej, w ekstazie mistycznej ostatniego rycerza krzyżowego Henryka. Są to sceny sto- jące na poziomie artystycznym wiel- kiego eposu, może autorka być z nich dumna.

Wreszcie, przechodząc do kwestji stylu zaznaczyć należy z przyjemno- ścią, że autorka tu także dokonała już wyboru. Zamiast oscylacji dawnej mię- dzy Sienkiewiczem, a Zeromskim i la- mania się z gwarami, Zofja Kossak- Szczucka odnalazła styl własny, moc- ny, jędrny, zdecydowany, trzymający się zwarć swojej więzi.

„Legnickie Pole“ jest ważnym zja- wiskiem w współczesnej literaturze powieściowej w Polsce i jest zarazem zamięnnym głosem sumienia narodo- wego, które ostrzega i przypomina.

Dr. Wanda Brzeska.



Dnia 5 b. m. zakończył żywot doczesny wskutek wypadku samochodowego, ś. p.

Konstanty Scholl

burmistrz m. Szamotuł,
Prezes Stowarzyszenia Burmistrzów na Województwo Poznańskie,
Członek Komisji Rewizyjnej podpisanego Związku i Banku.

W tragicznie Zmarłym straciliśmy oddanego sprawom naszym rzeczownika, o którym wdzięczną zachowamy pamięć.

Niechaj Mu ziemia będzie lekka!

Komunalny Związek Kredytowy.

Poznań, dnia 6 października 1930 roku.

Komunalny Bank Kredytowy.

zw 25905



Nieubłagana śmierć wyrwała z naszego grona niespodziewanie w sposób tragiczny naszych serdecznych kolegów, ś. p.

Konstantego Scholla

z Szamotuł

Prezesa naszego Stowarzyszenia od chwili jego założenia i ś. p.

Zygmunta Neumanna

z Witkowa

członka Zarządu naszego Stowarzyszenia.

W Zmarłym koledze Schollu straciliśmy Prezesa bardzo zasłużonego i szczerze nam oddanego, w Zmarłym koledze Neumannie gorliwego członka Stowarzyszenia a ostatnio pracowitego członka Zarządu.

Pamięć o Nich będzie nam droga i wśród nas nigdy nie wygaśnie.

**Stowarzyszenie Burmistrzów
na Województwo Poznańskie.**

Pw 5675-41,19



Dnia 5 października r. b. zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, ś. p.

Konstanty Scholl

burmistrz miasta Szamotuły,
długoletni członek Rady Zarządzającej Krajowej Kasy Ubezpieczenia Strażaków od wypadków i Krajowej Kasy Ubezpieczenia Koni podczas służby pożarnej w Poznaniu.

Tragicznie Zmarły poświęcił z niezwykłą gorliwością Swą wiedzę i doświadczenie w interesie dobra ogólnego, a przez Swoją współpracę położył znaczne zasługi około rozwoju obu instytucyj.

Cześć Jego pamięci!

**Zarząd i Rada Zarządzająca
Krajowej Kasy Ubezpieczenia Strażaków od wypadków i Krajowej Kasy Ubezpieczenia Koni podczas służby pożarnej w Poznaniu.**
(-) inż. F. Baranowski, generalny dyrektor. dw 1754



Dnia 5 b. m. zmarł członek naszego Bractwa ś. p.

Kornel Buchholz

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8 października 1930 r., o godz. 4 po południu, z kaplicy św. Józefa na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej. Sz. Członków prosimy o liczny udział w pogrzebie, zaś członków „Straży Honorowej” wzywamy obowiązkowo do stawienia się w mundurach bez broni. Cześć Jego pamięci!

Zarząd Bractwa Kurkowego w Poznaniu
zw 25920 zał. 1253



W niedzielę, dnia 5 b. m., o godz. 15, zasnął w Panu, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, ś. p.

Kornel Buchholz

długoletni członek naszego Towarzystwa.
Pogrzeb odbędzie się z Zakładu Św. Józefa na cmentarz św. Marciński przy ulicy Bukowskiej w środę, dnia 8 b. m., o godz. 16. Nabożeństwo żałobne w czwartek o godz. 9 w kaplicy Sióstr przy ul. Św. Józefa. Członków naszych upraszamy o liczny udział w pogrzebie.

Dyrekcja Tow. Przemysłowego
(Starego Przemysłu) T. z. w Poznaniu.
dw 1750

Bardzo korzystnie!

Przedsiębiorstwo samochodowe, założone w roku 1922, w większym mieście na prowincji (w Poznańskim) w centrum, z mieszkaniem 4-ro pokojowym, z magazynem, warsztatem wyposażonym w najnowszy parowy aparat wulkanizacyjny, z powodu zmiany na sprzedaż.

Zgłoszenia piśmienne do „Par”, Al. Marcinkowskiego 11, pod nr. 41,25

Pw 5698-41,25

Zwapnienie zyl. Zdenei wowanta, ostabienia. Zadać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowem od Pw 4710-34,70
Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 56.

Place budowlane

wprost od właściciela

położone między Bukowską a Marcelińską

Działki wielkości od 800 — 1500 mtr. kw. po różnych cenach i dogodnych warunkach. — Na niektórych działkach znajdują się drzewa i krzewy owocowe.

Zgłoszenia: Matejki 60, II. Ławo, telefon 62-86, godz. 14 — 17. Pw 5685-41,21



ś. p.

Konstanty Scholl

burmistrz miasta Szamotuł
długoletni członek Zarządu Koła Miast Wielkopolski
zmarł śmiercią tragiczną w nocy na 5 października 1930 r.
W Zmarłym straciło Koło wytrwałego, gorliwego i oddanego
pracy członka Zarządu.

Cześć Jego Pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w Szamotułach, dnia 9 października 1930 o godz. 10-tej przed poł. z Ratusza.

Zarząd Koła Miast Wielkopolski
Barciszewski, prezes.

nw 4315



Dnia 5 października 1930 roku, zmarł nagłą i tragiczną śmiercią, ś. p.

Zygmunt Neumann

burmistrz miasta Witkowa i długoletni delegat Koła Miast Wielkopolski.

W Zmarłym straciliśmy nadzwyczaj gorliwego członka i szanowanego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Msza św. odbędzie się w środę, 8 b. m. o godz. 10,30 rano w kościele św. Marcina w Poznaniu, poczem eksportacja zwłok na cmentarz świątomarciński przy ul. Bukowskiej.

Zarząd Koła Miast Wielkopolski
Barciszewski, prezes.

nw 4316



Dnia 5 października 1930 r., zakończył żywot doczesny, ś. p.

Konstanty Scholl

Wiceprezes Związku Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego.

Zmarły od chwili spolszczenia Związku przez 11 lat bez przerwy był członkiem Zarządu Związku i szczerze oddany sprawom naszego Związku. Za niezwykle zasługi został w roku bieżącym odznaczony przez Główny Związek Straży Pożarnych R. P. „Złotym Medalem Zasługi”.

W Zmarłym straciliśmy zasłużonego około rozwoju Związku bezinteresownego społecznika.

„Czołem Wielkiemu Pionerowi Strażactwa Polskiego!”

Związek Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego.

Poznań, dnia 6 października 1930 r.

dw 1759



W niedzielę, dnia 5 października 1930 r. o godz. 5,35 rano zasnął w Bogu opatrzone Sakramentami św., po długich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, dziadek i teść, ś. p.

Leon Szubert

w 61 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 9 października o godz. 3,45 z domu żałoby przy ul. Marcelego Mottego 5 na cmentarz parafjalny w Górczynie, o czym donoszą

w ciężkim smutku pograżeni

żona, dzieci, wnuki i rodzina.

zw 25 906

OKUCIA budowlane

Wszelkie zamki i zawiasy, gwoździe, warsztaty stolarskie i kowalskie, pasy i tarcze zapędowe, transmisje, łożyska, armatura klingeryt, azbest, szmergiel, filce autog., aparaty do spawania, metale łożyskowe-lutownice poleca po cenach niższych

„Przewodnik“

św. Marcin 30. Tel. 15-71.

Pw 4912-440

Autobus

3-5 tonnowy, ewentualnie podwozie, tylko dobrze utrzymane kupię. Oferty pod W. L. 885 uprasza się do Rudolf Mosse, Gdańsk. Tw 48

Do miłośników fotografii amatorskiej!

Wzorem lat ubiegłych wznawiam w bieżącym roku bezpłatne kursy fotograficzne dla amatorów.

Kursy rozpoczynają się dnia 15 października r.b. i trwać będą do 1 maja 1931 roku, przyczem czasokres kursu obejmuje dni 14 z wykładami w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7-9 w ubikacjach mej firmy, przy ul. 27 Grudnia 20. W niedziele kursисти biorą udział w zdjęciach na wolności. —

Program obecnych kursów podzielony jest na 2 części: a) dla początkujących, b) dla amatorów zaawansowanych, względnie tych, którzy brali udział w kursach poprzednich. —

Kierownikiem kursów jest nadal p. Wiktor Michałowicz. Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 9-16 w magazynie moim (ul. 27 Grudnia 20) przy kasie, gdzie zapisujący się otrzymują prospekty z dokładnymi szczegółami. —

Upraszam o wydatne korzystanie z powyższych kursów w interesie dalszego rozwoju polskiego foto-amatorstwa. — Pw 5674-41,78

FOTO-GREGER

(Kazimierz Greger)

Największy w Polsce magazyn aparatów i przyborów fotograficznych. Założony w r. 1910.

KALAMAJSKI

mocno obniżył ceny!

TANIE PARASOLE!

dziecięce od zł 5²⁵
damskie od zł 6⁷⁵
męskie od zł 9⁵⁰

Zwracam uprzejmie uwagę na specjalną wystawę.
Pw 5682/88-11,16/17

Urzędnik gospodarczy

kawaler, z dłuższą praktyką, tylko z postępowych gospodarstw, wyższą szkołą rolniczą, z rekomendacjami potrzebny na osobny majątek 1600 morgowy pod ogólną dyspozycją od 15. XII. 1930 r. lub od 1. I 1931 r. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zw 25 907

Kasztany i żołędzie

w każdej ilości kupuję
BRONISŁAW STEINMETZ,
Leszno, Leszczyńskich 28, tel. 262.
zw 25917

Baczność!

Ceny moje na wszelkie gatunki sera znacznie obniżyłem!

Proszę zażądać najnowszego cennika z cenami bezkonkurencyjnymi na:

1a złotozłoty ser harceniński, okrągły i długi,
1a najlepiej pielęgnowany ser szwajcarski,
1a ser tyliczki, wszędzie znany jako najlepszy w zielonym staniolu,
ser w bloczkach i pudełkach „Alpa” i „Tilsa”,
1a pełnotłusty ser edamski. Pw 5692-41,29
wszelkie gatunki sera miękkiego „Badejunge”.



Wielkopolska Fabryka Sera
Poznań, św. Roch 9.
Hurtowa sprzedaż także w moim składzie masła „Monopol”, ul. Wielka 18.
Telefon 28-18.

Spółka Akcyjna poszukuje

zdolnego zastępcy

obznajomionego ze szpitalami, lekarzami, sanatoriami i wszelkimi odnośnymi instytucjami, do sprzedaży chirurgicznych nierdzewiejących instrumentów

Zgłoszenia pod „RK3” do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. g. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3-go Maja nr. 10
Tw 491

Podróżujących

na stałą pensję i dietyienne poszukuje przedsiębiorstwo handlowe w Poznaniu.

Rutynowani kupcy w wieku do lat 25 z wykształceniem w zakresie najmniej 4 klas gimnazjalnych, kilkoletnią praktyką kupiecką oraz chęcią do gruntownej pracy, zechcą złożyć podania z fotografią, wymienieniem wysokości żadanego wynagrodzenia do Biura Ogłoszeń „Par”, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 40,86. Pw 40,87

26 milionów ludzi wybrało

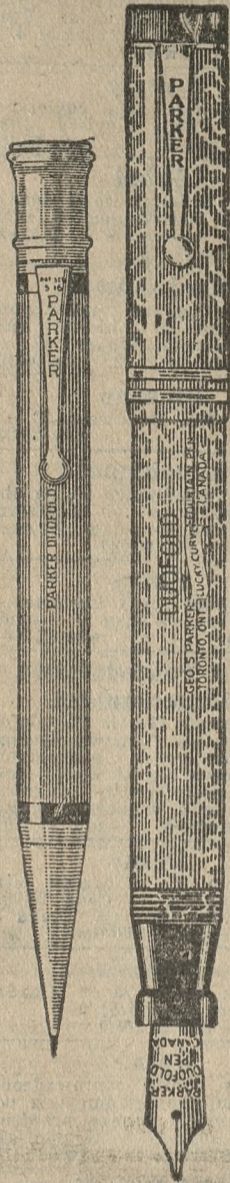


Najwspanialszym podarkiem jest doskonałe pióro wieczne Parker Duofold.

Jakże podarek wzbudziłby trwalszą radość, niż kompletny garnitur Parker Duofold: pióro i ołówek automatyczny, w przepięknych barwach, umieszczone w efektywnym pudełeczku. Podarki Parker Duofold są niejako wyrazem najmiłszych komplementów. To też niema nikogo, pani czy pana młodego czy starszego, którzyby nie pragnęli tej niezbędnej ozdoby, w torebce, w kieszeni, czy na biurku.

Olsniewające kolory!

Obsadki z nietłukącej się masy perłowej Parkera - o wiele lżejszej niż wulkanit - w wyszukanych, klasycznie pięknych kolorach: lakowo-czerwonym, zielonym, błękitno-niebieskim, mandarynowo-żółtym, czarnym i złotym oraz w luksusowym wykonaniu z masy perłowo czarnej.



Pióra: Senior Zł. 80., Special Zł. 70., Junior Zł. 60., Lady Zł. 55., Ołówki automatyczne odpowiednio dobrane do piór od Zł. 30., do Zł. 40., Postumenty sprzedawane z piórami do Zł. 40., do Zł. 250.

Parker Duofold

Generalne przedstawicielstwo na Polskę: Wolne Miasto Gdańsk
A. J. OSTROWSKI, Łódź
Piotrkowska 55, tel. 203-54, i 215-40. Oddział w Warszawie; Bielańska 18.
Cenniki na żądanie.

Suknia wieczorowa musi być wykwintna.

Bowiem w powodzi światła sztucznego czy to na koncercie, w operze, czy na przyjęciu uwydatnia się w całej okazałości tak kolor i rodzaj tkaniny jak i sposób wykonania, upięcie dekoracja...

Najelegantsze suknie wieczorowe dla Pań wybrednych, wykonuje po cenach przystępnych

Salon Mód Damskich

„MIRA“

Poznań, ul. Marsz. Focha 36.

Plaszcze — Kostjomy — Suknie wizytowe.

Bogaty wybór materiałów wełnianych i jedwabnych. zw 25915



OGŁOSZENIE

W sprawie postępowania układowego firmy „ARKONA” Wytwórni Wyrobów Metalowych Sp. Akc. w Tczewie, znak akt N. n. 6/30, w wykonaniu artykułu 40. R. P. R. z dnia 6 marca 1928 r., Dz. U. 27 poz. 244, wyznacza się w celu ustalenia listy wierzycieli termin do sprawdzenia wierzytelności na dzień 28 października 1930 r. od godz. 10-tej w biurze Zarządu Sp. Akc. „Arkona” w Tczewie przy ul. 30 Syczyńska 30. Lista sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona od dnia 3 listopada 1930 r. w sekretariacie Sądu Powiatowego w Tczewie, pokój 18. Od daty wyłożenia listy osoby interesowane mogą zaskarżyć w terminie 7-dniowym postanowienie nadzorców sądowych co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę do Sądu, który spór ostatecznie rozstrzyga. Rozstrzygnięcie Sądu nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy. Do sprawy winni być zapoznani nadzorczy sądowi.

Tczew, dnia 4 października 1930 r.
(—) K. Murawski (—) L. Śpiewak
Nadzorczy sądowi.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wyplat kupca Kazimierza Jakubiaka w Ostrowie, ul. Kolejowa nr. 24-a, zastąpionego przez adwokatów Czyża i Pieczyńskiego w Ostrowie, przedłuża się temuż termin odroczenia o dalsze 3 miesiące, t. j. do dnia 9. I. 1931 r. Rozstrzygnięcie niniejsze znajduje uzasadnienie w przepisie art. 12 Rozp. Prez. o odroczeniu wyplat. (Dz. Ust. 27 ex 1928 r., poz. 244).
Ostrów, dnia 27 września 1930 r. Sąd Powiatowy.
nw 4 109

II. 2. K. 2/30. PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomości położone w Słepuchowie i w Górcie powiat Obornicki i w chwili uczynienia wzmianek o przetargu zapisane w księdze gruntowej Słepuchowo tom II karta 29 i Górcza tom I karta 16 i 19, na imię Józefa i Cecylii z Piechowia-ków małżonków Balcerowiaków w Słepuchowie, żyjących w ogólnej wspólności majątkowej, zostaną w drodze egzekucji dnia 15 grudnia 1930 r. o godz. 10 przed poł. wystawione na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 5. Nieruchomości obejmują: Słepuchowo karta 29: obszar 1.27.66 ha, czysty dochód 3.98 tal., wartość użytkowa budynków 87 mk., podwórze rola dom mieszkalny, stodoła, kuźnia, budynki gospodarcze. Górcza karta 16: rola obszar 1.43.11 ha, czysty dochód 5.31 tal. Górcza karta 19: rola, obszar 2.29.79 ha, czysty dochód 8.41 tal. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 22-go września 1930 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa t. e. uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzycieli i innych prawach. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. Oborniki, dnia 24-go września 1930 roku. Sąd Powiatowy. nw 4 110

PRZETARG PRZYMUSOWY
W środę, dnia 8 października 1930 r., o godz. 11 przed południem, w składnicy spedycyjnej firmy Stachowski przy Małych Garbarach 9, sprzedam publicznie największą dającemu za gotówkę:
motor elektryczny, tokarkę, wiertarkę, chćiping, piłę do rżnięcia metalu i tokarkę, nw 4 339
J. BARTKOWIAK
kom. sądowy. Poznań, ul. Poznańska 58-a. Telefon 75-24.

Licytacja dywanów
na Giełdzie Handlowej, ul. Stawna 13, przy ul. Wronieckiej odłędzie się w środę, 8 b. m. o godz. 4 po południu
Władysław Wojciechowski
uprawniony licytator i taksator. ul. Stawna 13. Tel. 28-08.
Pw 5684-57,224

Parcela

przy ul. Sienkiewicza na sprzedaż. Bliższych informacji udzieli
Poznańska Kolej Elektryczna.
dw 1757

Majątność ziemska

granicząca z miastem Poznaniem, ca 2100 mrg. pod plugiem tylko pszenno-buraczanej ziemi, z powodu działów rodzinnych sprzedam. Inw. żywy 64 koni rob. i 15 źreb., 100 sztuk bydła, 70 sztuk nierogacizny. Obsiew jesienny, 330 mrg. pszenicy, 300 mrg. żyta. Cena milion zł. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 25 878

nw 4 167

Z gotówką 10000 zł poszukuję wspólnika

do poważnych przedsięwzięciw. Oferty do Kurjera pod zw 25904

Poleca Piwo

Butelkowe jasne,
Ciemne-Monachijskie,
Bernardyńskie Słodowe
Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.
Hurtowy Skład w Poznaniu,
Marszałka Focha nr. 31. Telefon 72-92.
Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracji, sklepów kolonjalnych i spożywczych.
Pp 4909-38,129

Wieczne kursy maszynowo-techniczne i przez Państwo uznana szkoła maszynistów okrętowych.

Möller, Gdańsk, Kassubischer Markt 23.
Początek kursów dnia 13 paźdz. Programy bezpłatnie. Zgłoszenia zaraz, zapłata ratami. dw 85 0

OBWIESZCZENIE

W poniedziałek, dn. 13 października 1930 r., o godz. 10 przed południem, sprzedam publicznie największą dającemu za gotówkę w Krzyszkowie w pow. poznańskim

5 krow, 2 konie, 2 maciory z prosiętami, świnie, 7 warchlaków. dw 1752/3

Punkt zborny przed oberżą p. Paczkowskiego w Krzyszkowie w pow. poznańskim. Wyżej wspomniany inwentarz zobaczyć można 15 minut przed sprzedażą.

Komornik obwodowy (—) Urbaniak.

LOKAL

do odnajęcia w najruchliwszej handlowej dzielnicy, centrum miasta, o czterech oknach wystawowych na narożniku. Poważni refleksanci zechcą składać oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 25910

Gościniec z salką i 8 pokoi

wszystko masywne zabudowania, w tem roli 15 mórg, do tego 2 morgi ogrodu owocowego, inwentarz żywy i martwy kompletny, zaraz na sprzedaż. Bliższe szczegóły u właściciela. Józef Wieczorek, Smolice, pow. Gostyń. zw 25 918

Heblarkę-Wyrówniarke i piłę taśmowa

używana lecz w dobrym stanie kupię i proszę o szczegółową ofertę. Z. Włodarczyk, Konin, woj. Łódzkie. zw 25 916

Kasztany

kupuje tylko wagonowo Ignacy Mandowski.
Poznań. Grobla 3. telefon 34-69.
zw 25 911

Kapitału

zakładowego poszukuję celem fabrykacji opatentowanego wynalazku, koniecznego potrzebnego dla browarów masowo i dla restauratorów kawiarni i t. d. Interesanci jako wspólnicy, albo też jako nabywcy prawa patentu, posiadający co najmniej 10 000 zł, zechcą złożyć ofertę do Kurjera Pozn. pod zw 25 908 lub też zatelefonować przed południem od godz. 9—13 pod 7505

